OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Czwartek 30 września 1937 r. Nr. 271

Zamach bombowy w Paryżu

Potrójna maszyna piekielna przed mieszkaniem generała

PARYŻ. Opinia publiczna paryska została poruszona wiadomością o **nowym zamachu bombowym, który tym razem był już wymierzony przeciw wysokiej osobistości wojskowej, byłemu gubernatorowi wojskowemu miasta Paryża i członkowi Wyższej Rady Wojennej gen. Pretelat.**

Sprawa ta była trzymana przez władze bezpieczeństwa w ścisłej tajemnicy i dopiero w późnych godzinach wieczornych przedostała się do prasy w ostatnich wydaniach dzienników.

Wykrycie tej próby zamachu nastąpiło jednak już przed południem. Już o godz. 8 rano jeden z mieszkańców domu nr. 16 przy ul. Dupont des Loges, schodząc z klatki schodowej, zauważył przed drzwiami gen. Pretelat podejrzany pakunek.

Po zwróceniu uwagi dozorcy domu na ten dziwny fakt zawiadomiono znajdującego się w pobliżu policjanta, który zabrał pakunek do komisariatu policji, po stwierdzeniu, iż wewnątrz znajduje się coś w rodzaju bomby.

Do wybuchu nie doszło jedynie z tego powodu, iż lont zapalony przez zamachowca zgasł, co można było bez trudności stwierdzić, już po pierwszym pobieżnym obejrzeniu bomby. Sama bomba składała się właściwie z 3-ch petard wypełnionych melinitem.

Tego rodzaju bomby używane są w czasie wojny przez kawalerię do wysadzania nasypów kolejowych. Śledztwo posuwa się na razie w tempie dość powolnym, gdyż gen. Pretelat bawi obecnie poza Paryżem na wywczasach na wsi, a w jego nieobecności policja nie chciała otwierać drzwi mieszkania.

Podejrzenia policji idą na razie w kierunku dwóch nieznanych osobników, którzy w niedzielę po południu przybyli do domu generała i w kilka minut po tym wyszli.

Dozorca domu, który widział tych osobników, przypuszczał, iż udawali się oni do mieszkającego w tejże kamienicy adwokata i dlatego początkowo nie zwrócił na nich uwagi.

Jak twierdzi prasa gen. Pretelat miał otrzymać swego czasu jakiś list ogrózkami.

Gen. Skoblin agentem sowieckim

zależnym od kowieńskiego oddziału Kominternu?

PARYŻ. W ciągu poniedziałku dochodzenia prowadzone w sprawie zniknięcia gen. Millera **nie przyniosły żadnych nowych elementów, które pozwoliłyby na posunięcie naprzód śledztwa.**

Dotychczasowe dochodzenia zdają się tylko **coraz bardziej potwierdzać winę gen. Skoblina, który był według wszelkiego prawdopodobieństwa agentem sowieckim.**

Wiceprezes organizacji byłych kombatantów rosyjskich wiceadmirał Kiedrow w deklaracji złożonej prasie stwierdził również, iż **federacja jest przeświadczona, iż zniknięcie gen. Millera, podobnie jak i porwanie gen. Kutiepowa, jest dziełem agentów sowieckich.**

Niezwykle ciekawe rewelacje na temat działalności Skoblina przynosi prawicowy „Le Jour", który wskazuje, iż **rzekoma działalność artystyczna żony gen. Skoblina Plewickiej w Estonii i na Łotwie wydaje się bardzo podejrzana.**

Dziennik wskazuje na to, iż te artystyczne tournees, które miały przynosić Plewickiej co kilka miesięcy po 20 do 25 tys. franków, wydają się zupełnie nieprawdopodobne, gdyż wykluczonym jest, aby Plewicka otrzymywała za swe występy tak wysokie honoraria.

Pozwala to przypuszczać, iż działalność generałowej Skoblinowej miała nie tyle artystyczny, ile raczej polityczny charakter, co wydaje się tym bardziej prawdopodobne, pisze „Le Jour", iż **Komintern posiada w Kownie wielką placówkę, zajmującą się propagandą komunistyczną i szpiegowską**, która dysponuje poważnymi kapitałami.

Na czele tego oddziału stoi jeden z najzdolniejszych agentów sowieckich niejaki Roberti, który w r. 1930 organizować miał w Paryżu porwanie gen. Kutiepowa.

Kowieńskie centrum Kominternu kierowało akcją komunistyczną w wielu krajach europejskich i m. in. **zorganizować miało szereg zamachów na prowincji.**

Centrum to zajmowało się **również akcją zamachową na Łotwie, w Estonii i Finlandii.**

Litwa służy Sowietom za punkt wyjścia dla wszystkich agentów, zajmujących się wywiadem politycznym i wojskowym.

Skoblin, zdaniem dziennika, musiał spotykać Robertiego w czasie każdej ze swych podróży, odbywanych z żoną na Litwę.

Dziennik twierdzi, iż **z Kowna wyszedł rozkaz zarówno porwania gen. Millera, jak i potrzebne na to pieniądze.**

Dla dziennika nie ulega również żadnej wątpliwości, iż **gen. Skoblin był agentem tego kowieńskiego oddziału Kominternu.**

Ambasada polska w Tokio

Oba poselstwa podniesione do rangi ambasad

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do ogłoszenia następującego komunikatu:

Od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Japonią, przyjaźń między nimi zacieśniała się stale. Oba kraje doszły zgodnie do wniosku, że **pożądana jest między nimi wymiana ambasadorów i na wiosnę r. b. zdecydowano w zasadzie podnieść wzajemnie poselstwa do rangi ambasad.**

Oba rządy stwierdzają ze szczerym zadowoleniem, że równoczesna zamiana poselstw na ambasady nastąpi dn. 1 października r. b.

Pan Prezydent R. P. mianował p. Tadeusza Romera, dotychczasowego posła, ambasadorem R. P. w Tokio, udzielając jednocześnie agrement dla p. Shyuichi Sakoh, desygnowanego na ambasadora Japonii w Warszawie.

Międzynarodowa banda fałszerzy

podrabiała papiery wartościowe i dokumenty

PARYŻ. Władze policyjne, które dokonały wczoraj licznych aresztowań, likwidując bandę fałszerzy i złodziei papierów wartościowych, już w ciągu lata 1936 r. ustaliły iż istnieje związek pomiędzy bandą fałszerzy a złodziejami i paserami papierów wartościowych.

Dochodzenie doprowadziło do stwierdzenia, że b. bankier, obywatel francuski, Lefebre zajmował się fałszowaniem papierów wartościowych. Wkrótce wykryto jego wspólników. Rewizja, dokonana u jednego z nich, Włocha nazwiskiem Carlo Regina doprowadziła do wykrycia wielkiej ilości książeczek wojskowych, fałszowanych paszportów i dokumentów tożsamości różnych krajów europejskich.

W ręce policji dostał się bardzo poważny materiał wśród którego figurowały pieczęci władz konsularnych i policji obcych państw. Znaleziono również sfałszowane papiery wartościowe na sumę przeszło miliona franków.

W czasie przesłuchiwania Carlo Regina wskazał na jednego ze swych wspólników, niejakiego Esposito, który zajmował się głównie sprzedażą sfałszowanych papierów i dokumentów oraz przechowywał skradzione papiery wartościowe.

Prawie jednocześnie policja angielska, luxemburska i holenderska natrafiły na ślad cudzoziemców, będących w posiadaniu fałszywych paszportów duńskich i szwedzkich. Długotrwałe dochodzenie doprowadziło do aresztowania przestępców.

W okręgu paryskim handel fałszywymi paszportami zaczął rozwijać się w szczególności z chwilą przybycia do Francji Rosjanina Dawida Kleinikiela, którego aresztowano wraz z 6-iu wspólnikami.

Policja francuska, która m. in. współpracowała z policją gdańską, aresztowała 5 osób, które pozostawały w kontakcie z bandą fałszerzy paszportów, działających na terenie Gdańska.

Bombardowanie otwartych miast

potępione przez komitet Ligi Narodów

GENEWA. W poniedziałek przed wiecz. odbyło się posiedzenie komitetu 23-ch, zwołane celem zbadania sprawy apelu chińskiego oraz skargi chińskiej na bombardowanie przez samoloty japońskie otwartych miast chińskich.

W posiedzeniu wziął udział przedstawiciel Chin Wellington Koo, który był specjalnie zaproszony do udziału w obradach. W charakterze obserwatora obecny był też na posiedzeniu poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie Harrison. Jako pierwszy mówca wystąpił Wellington Koo, oświadczając m. in.:

„Armia japońska w Chinach liczy już 350 tysięcy ludzi. Lotnictwo japońskie z każdym dniem rozszerza zakres bombardowania bezbronnych miast Jest to wyraźna napaść, która rozwija się mimo pojednawczych wysiłków rządu chińskiego. Stanowi to istotną groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa narodu."

Zastanawiając się nad tym, co może uczynić Liga Narodów wobec pogwałcenia paktu Ligi, paktu Brianda — Kellogga i paktu 9-ciu mocarstw, mówca oświadcza, iż doświadczenia ostatnich lat wskazują, że Liga **nie może obronić prawa, może co najwyżej wskazać światu, jaki błąd popełniono.**

„Domagamy się, zakończył Wellington Koo, aby w miarę możności udzielono zachęty i jak najdalej idącego poparcia Chinom, będącym ofiarą napaści zarówno w poczuciu sprawiedliwości, jak i dla dobra pokoju światowego."

Po mowie delegata Anglii i kom. Litwinowa uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Komitet 23-ch potępia bombardowanie otwartych miast chińskich przez samoloty japońskie."

DZIŚ

całostronicowy dodatek filmowy

Kalendarz dnia

29 Wrzesień

ŚRODA

Michała, Archanioła
Słowiański: Dadźboga
Słońca wsch.: 5.32, zach. 17.10
Księżyca wschód: —, zach. 14.51.

HISTORIA PODAJE:

1484 Zmarł we Lwowie błog. Jan z Dukli.
1657 Przymierze Polski z Danią p. Szwecji.
1669 Koronacja M. Kor. Wiśniowieckiego.
1747 Urodził się Józef Wybicki, twórca hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła".
1794 Zwycięstwo nad Prusakami pod Łabiszynem odnoszą Dąbrowski i Madaliński.

PRZYSŁOWIA:

Gdy noc jasna na Michała
To nastąpi zima trwała.

HUMOR CODZIENNY:

— Ucz się po angielsku, mój synu — mówi ojciec. — Dwieście milionów ludzi mówi tym językiem.

— Dwieście milionów? A czy tatuś uważa, że to jeszcze mało?

Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wice premiera inż. Kwiatkowskiego, którzy informowali P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Belgia zasiadła w Radzie Ligi Narodów

GENEWA. — Belgia została wybrana na członka Rady Ligi Narodów 47 głosami na 52 głosujących.

Pożar fabryki

MEDIOLAN. — Wezbrane wskutek długotrwałych deszczów rzeki spowodowały w wielu miejscowościach północnych Włoch liczne wypadki zatonięcia mieszkańców i poważne straty materialne.

W okolicach Bergamo rzeka Oglio zalała położoną nad brzegiem garbarnię. Od gorąca, wywołanego gaszeniem się wapna, znajdującego się w jednym ze składów, wynikł pożar. Fabryka spłonęła doszczętnie.

Narada wojenna na Kremlu

Blücher prze do udziału Sowietów w zatargu chińsko-japońskim — Woroszyłow jest przeciwny — Stalin nie powziął jeszcze decyzji

PARYŻ. Donoszą tu z moskiewskich kół miarodajnych, że dowódca armii Dalekiego Wschodu, marszałek Blücher został przyjęty przez Stalina na Kremlu. Rozmowy trwały siedem godzin, prawie że bez przerwy.

W rozmowie tej poza Stalinem i Blücherem brali później również udział Potemkin, zastępca komisarza spraw zewnętrznych Litwinowa, który bawi obecnie w Genewie, Woroszyłow oraz komisarz przemysłu zbrojeniowego Ruchimowicz.

Podczas rozmów Blücher wysunął projekt, aby Armia Dalekiego Wschodu, która jest doskonale uzbrojona i przygotowana do wojny, wystąpiła czynnie w zatargu chińsko - japońskim. Jeśli Rosja Sowiecka będzie biernie przyglądać się wypadkom na Dalekim Wschodzie, wpływy japońskie w Mongolii Zewnętrznej, jak i w chińskich prowincjach pogranicznych, — wzrosną do niebezpiecznych rozmiarów.

Woroszyłow wypowiedział się przeciw temu projektowi. Stalin jak podają dobrze poinformowane koła, nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Po tej konferencji, Blücher, który przybył do Moskwy samolotem, udał się w tym samym samolocie, pilotowanym przez lotnika Machinowicza, do Ulan Bator, stolicy Mongolii Zewnętrznej.

Tajna korespondencja na bibułkach

Nowy proces terrorystów ukraińskich

Przed Sądem Przysięgłych we Lwowie rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 9-ciu członkom O. U. N. z powiatu sokalskiego.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim udział w wywrotowej działalności O. U. N. Osk. Olena Żarska, była archiwiaruszką organizacji, kierowniczką techniki, sekretarką i zastępczynią prowindyka powiatowego O. U. N.

Znaleziono u niej wiele nielegalnych wydawnictw i rewolwer.

Osk. Wawruk pełnił według aktu oskarżenia funkcje prowindyka powiatowego, a osk. Krawczuk komendanta hurtka w Oserdowie, którego celem było wychowywanie młodzieży w ideologii O. U. N.

Tajną korespondencję i raporty oskarżeni przesyłali sobie na bibułkach od papierosów.

Na wczorajszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, po czym przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Za napady bandyckie

MOSKWA. Prasa syberyjska skarży się od dłuższego czasu na częste napady bandyckie, oraz na rozpanoszenie się chuliganów na Syberii, tak iż władze zmuszone zostały do zastosowania radykalnych środków.

Ostatnio wojskowe kolegium najwyższego sądu Z. S. R. R. w Irkucku skazało na karę śmierci przez rozstrzelanie 20-tu złodziei i bandytów. Wyrok został wykonany.

Italia wycofa ochotników z Hiszpanii

również wycofana zostanie brygada międzynarodowa

RZYM. Londyński korespondent „Tribuny" informuje, że w następstwie demarche, jaka dokonana została przez charges d'affaires Francji i Anglii w ubiegły piątek w Rzymie, należy spodziewać się niebawem noty francusko - brytyjskiej, która zawierać będzie dokładne zaproszenie do przeprowadzenia rozmów włosko - francusko - angielskich w kwestii hiszpańskiej.

Nie jest wykluczone, że rozmowy te odbędą się w Rzymie. Francja i Anglia miałyby zaproponować Włochom, aby *odwołano część ochotników włoskich równającą się ilościowo brygadzie międzynarodowej, walczącej po stronie Walencji. Brygada ta również zostałaby odwołana.*

Porozumienie, osiągnięte na tej podstawie, utorowałoby drogę do francusko - włosko - angielskiego układu śródziemnomorskiego, który mógłby ewentualnie zawierać warunek, zobowiązujący sygnatariuszy do uczynienia wszystkiego, aby wojna zakończyła się jak najprędzej drogą kompromisu pomiędzy stronami walczącymi.

Wiadomość tę podaje londyński korespondent „Tribuny" bez komentarzy.

Strajk w Warszawie zakończony

Pracownicy miejscy powrócili do pracy

Strajk pracowników miejskich w Warszawie został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Związki zawodowe przyjęły oświadczenie prezydenta Starzyńskiego jako podstawę do pertraktacyj i wpłynęły na swych członków, aby przerwali akcję strajkową, aż do czasu ostatecznego załatwienia sprawy.

Tramwaje kursowały już od wczorajszego rana normalnie, niższy personel szpitalny i szkolny przystąpił również do normalnej pracy.

Zarząd m. st. Warszawy prowadza obecnie obliczenia rachunkowe i obiecuje w niekrótszym czasie ustalić swoje ustępstwa dla rzesz pracowniczych.

Wielki proces komunistyczny

Na czele spisku stał emisariusz sowiecki

RYGA. — W pierwszym dniu wielkiego procesu komunistycznego przeciw 33 członkom tajnej organizacji komunistycznej, na czele której stał emisariusz sowiecki niejaki Andrejas Abele, odczytano akt oskarżenia, z którego widać, że partia ta prowadziła za pieniądze obcego państwa starannie zorganizowaną robotę podziemną, **posiadając wyszkolonych w ZSRR agentów, 14 zakonspirowanych mieszkań, tajną krótkofalową stację nadawczą, oraz drukarnię.**

Bitwa chłopów w otwartym polu

7 zostało zabitych, a 40 rannych

BUENOS AIRES. — Donoszą z Meksyku, że włościanie miejscowości Santa Ana de Tiacoltengo i San Juan de Tenhuac **stoczyli ze sobą krwawą walkę w otwartym polu o posiadanie gruntów, w rezultacie której poległo 6 włościan, a 40 zostało ciężko rannych.**

Włościanie występują wrogo przeciw władzom urzędu agrarnego, który nie dokonał jeszcze ostatecznego podziału gruntów.

Na małej wokandzie...

Pieśń nad pieśniami

czyli: „O śledziu i niedźwiedziu"

(A.E.) Na podwórze jednego z domów przy ulicy Wroniej przybył pan Ignacy Bladys. Smętnym okiem zatoczył dokoła, nastroił wprawnymi palcami wielką, kozacką gitarę i rzewnym głosem zaintonował:

„Idzie raz niedźwiedź lesistą drogą
Wtem śledzia na niej znajduje;
Więc go obwąchał z radością błogą,
Wnet go do gęby pakuje".

Aczkolwiek w obecnych czasach głównie piosenki o treści miłosnej mają powodzenie, jednak we wszystkich oknach pojawiły się głowy słuchaczy, ciekawych dalszego ciągu. Pieśniarz oczywista był tym mile połechtany i śpiewał ze zdwojonym uczuciem:

„I idzie dalej, bardzo wesoły,
Z wielkiej uciechy aż gwizdnął!
A że śledź śliski, a że śledź śliski,
Więc mu się z tyłu — wyślizgnął".

Zręczne uderzenie w struny gitary podkreśliło koniec pierwszej zwrotki i było jednocześnie przygrywką do następnej:

„I wraca niedźwiedź tą samą drogą,
Znów śledzia na niej znajduje;
Więc go obwąchał z radością błogą,
Znów go do gęby pakuje.
I idzie dalej, bardzo wesoły,
Z wielkiej uciechy aż gwizdnął.
A że śledź śliski, a że śledź śliski,
Więc mu się z tyłu wyślizgnął.
I wraca niedźwiedź tą samą drogą,
Znów śledzia na niej znajduje...".

Poczciwy niedźwiadek zjadał tego samego śledzia dwadzieścia sześć razy i dwadzieścia sześć razy śledź mu się wyślizgiwał. A za dudziestym siódmym razem mieszkający na drugim piętrze pan Salomon Kiszka chlusnął na śpiewaka kubłem zimnej wody i w ten sposób zakończył muzyczną audycję.

— By do wieczora śpiwal — mówił pan Salomon na rozprawie w Sądzie Grodzkim. — Mieli go wsadzić do klatki za wariata, to już go wolałem oblewać z wodą.

Jeżeli mnie się nawet należy jaka kara, to i tak potrzebujesz mnie pan sędzia uniewinnić. Już dosyć cierpię z powodu tą piosenkę, bo mój Samek się ją nauczył i nie przestaje śpiewać ani na sekundę.

Sąd skazał pana Salomona na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

Tajemnicze zaginięcie pątniczki

W połowie sierpnia do Częstochowy z pielgrzymką warszawską przybyła między innymi 29-letnia pani Władysława Kropiwnicka. Po kilku dniach pielgrzymka wróciła do Warszawy, ale wśród pątników nie było pani Kropiwnickiej.

Zaniepokojony mąż pani Władysławy zawiadomił o tym policję, która z kolei porozumiała się z policją częstochowską i ta wszczęła energiczne poszukiwania za zaginioną. Poszukiwania te jednak nie dały żadnego wyniku, młodej kobiety nie znaleziono.

Przed kilkoma dniami do szpitala w Piotrkowie przywiózł taksówką jakiś mężczyzna nieprzytomną kobietę. Oddawszy ją w ręce pielęgniarek, natychmiast odjechał, zanim jeszcze zdołano go zapytać o nazwisko chorej i jego.

Chora w malignie opowiada o strasznych przeżyciach, których miała paść ofiarą w Częstochowie. Policja stara się obecnie ustalić czy przywieziona chora nie jest czasem zaginioną Władysławą Kropiwnicką.

Nieludzki czyn chłopa

Nie udzielił pomocy tonącemu, w obawie, że mu za to nie zapłacą

W czerwcu r.b. na Dniestrze miał miejsce tragiczny wypadek zatonięcia młodego kajakowca, ucznia lwowskiej szkoły przemysłowej, Czesława Asbacha. Asbach wybrał się kajakiem na wycieczkę po Dniestrze. Nagle w okolicy Halicza dno kajaku oderwało się i Asbach porwany przez wir zaczął tonąć.

Na rozpaczliwe krzyki tonącego, rzucił się na pomoc kilkunastoletni pastuszek, Jan Karpik. Chłopiec umiał wprawdzie pływać, ale szybko opuściły go siły i wrócił na brzeg. W tej chwili nadjechał w czółnie chłop z Załukwi, Michał Komar. Chłopiec zwrócił mu uwagę na tonącego, ale chłop nie chciał udzielić pomocy, oświadczywszy, że nikt mu za to nie zapłaci, pojechał dalej, zostawiając Asbacha na łaskę losu. Po kilku chwilach kajakowiec, wyczerpany walką, utonął.

Zawiadomiona o wypadku policja doniosła o nieludzkim postępku Komara prokuraturze, która po przeprowadzeniu dochodzeń przygotowała obecnie akt oskarżenia w tej sprawie.

Wesoły kącik

Ojciec rodziny

W wagonie tramwajowym siedziało dwóch starszych, szpakowatych panów. Gawędzili o różnych sprawach życiowych.

— Tak, tak, panie Kłopociński — powiedział jeden z nich — Wydać łatwo, ale dorobić się trudno.

Człowiek nazwany panem Kłopocińskim westchnął ciężko.

— Jak komu, jak komu, panie drogi. Ja na przykład dorobiłem się łatwo, a wydać nie mogę.

— Co pan wygaduje?

— Świętą prawdę mówię, panie drogi, świętą prawdę! Dorobiłem się trzech córek i co z tego? Żadnej wydać za mąż nie mogę!

Towarzysz spojrzał na niego współczująco.

— A dlaczego? Czy to nie ma kandydatów na mężów?

— Kandydaci na mężów są, ale się dranie żenić nie chcą.

— Może pan za duże wymagania stawia, panie Kłopociński?

— Ja?! Ja stawiam wymagania? Przecież ja nic od nich nie chcę! Nic! Tylko żeby się żenili.

Pan Kłopociński ze smutkiem pokiwał głową.

— Nie mogę narzekać na córki, dziewczyny są dobre. Ale widocznie w sobie tego „seksapilu" nie mają, bo na własną rękę żadna chłopaka nie przyciągnie. I wszystko na mojej głowie. Ja muszę przyciągać.

Na jakie ja już się sposoby nie brałem. Po knajpach chodzę do wszystkich klubów się pozapisywałem, i sportowych, i karcianych, do abstynentów, i do alkoholików. Wszystko robię, żeby znajomości zawierać. Z byle szczeniakiem „bruderschaft" piję i go do domu zapraszam.

Na obiad każdy przychodzi. Niektórzy to po dwa miesiące dzień w dzień przychodzili. Najlepsze rzeczy się dla nich gotowało. Żarli, pili, każdemu parę kilo przybyło.

Ale jak tylko wspomniałem o małżeństwie, już go nie było. I nie jeden to się jeszcze obraził:

— Myślałem — powiada — że ty jesteś przyjaciel, a ty jesteś oszust! Wpakować mnie chciałeś?

Rozumie pan? Ja oszust! Bo córki za mąż chcę wydać!! A jak taki drań przychodził do mnie przez dwa miesiące, żarł i pił i się, choćby dla przyzwoitości, nie ożenił, to nie jest oszustwo? To jest w porządku?!

Pan Kłopociński nerwowo otarł spocone czoło.

— Raz jeden, panie, trafiłem na porządnego faceta. Poznałem go w jakimś karcianym klubie. Przyszedł do mnie na obiad i zaraz po pierwszym obiedzie wszystkim trzem córkom się oświadczył.

— Wszystkie mi się podobają — powiedział. — Tatuś zdecyduje, która będzie moja.

Aż się rozpłakałem ze wzruszenia. Widzę, że nareszcie będzie początek.

I co się okazało? Facet miał żonę i dwoje dzieci! Tylko że przy wódce zapomniał.

Pan Kłopociński tęsknie zapatrzył się w dal.

— Co prawda żony można by się pozbyć, dzieci oddać do przytułku, ale najgorsze, że facet miał jeszcze na karku teściową. A teściowej tak łatwo się pozbyć nie można. Ech, psia kość, pech!

Pan Kłopociński skończył swe opowiadanie, rozejrzał się po wagonie i nagle zatrzymał na kimś wzrok.

— Wie pan — ożywił się — że ten chłopak wcale mi się podoba.

— Jaki chłopak? — zainteresował się towarzysz.

— Konduktor tramwajowy, który nam bilety wydał. Muszę z nim pogadać. Może to kawaler. Przepraszam pana na chwilkę.

I po chwili pan Kłopociński stał już na platformie i rozmawiał z konduktorem.

— Może pan kiedy do mnie na obiadek wstąpi? Proszę bardzo. Leszczyńska 6, mieszkanie 45.

Napoleon Sądek.

Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Ze wszystkich stron Polski napływają głosy

P. Jadźka W. z Kalisza zalicza do najbardziej popularnych postaci następujące osoby:

1) Gen. Sławoj - Składkowski — trudno nie kochać kogoś, kto tak, jak on, dba o kraj i społeczeństwo. Nic dziwnego, że Polacy wyróżniają go z grona wielkich w naszym narodzie.

2) Pułk. Koc — dzięki swej deklaracji, nadawanej przez rozgłośnie Polskiego Radia, i zamachowi na jego osobę stał się bardzo popularny. Poza tym to człowiek czynu i woli.

3) Paderewski — polityk, patriota, muzyk, kompozytor.

4) Kiepura, 5) ks. metrop. Sapieha, 6) min. Beck, 7) M. Rodziewiczówna, 8) Wajsówna, 9) Walasiewiczówna, 10) Jędrzejowska, 11) Sieroszewski.

Gostynin zgłasza kandydatów

P. Tadeusz Ostrowski z Gostynina (Bagnista 5) wybiera:

1) gen. Hallera, 2) Paderewskiego, 3) Kiepurę, 4) Bajana, 5) min. Becka, 6) gen. Składkowskiego, 7) Rodziewiczównę, 8) Smosarską, 9) Skarżyńskiego i 10) Walasiewiczównę.

Włocławek przy urnie wyborczej

„Wesoła blondynka" z Włocławka ułożyła taką listę najpopularniejszych:

1) Marsz. Piłsudska, 2) gen. Haller, 3) ks. kard. Hlond, 4) Paderewski, 5) ks. prałat Bliziński, 6) major Skarżyński, 7) pułk. Adam Koc, 8) min. Beck, 9) Walasiewiczówna. 10) Smosarska.

Kielce głosują

Czytelnik z Kielc, który w liście nie podał nazwiska, wyraża pogląd, że popularność należy się tym, którzy na to zasługują, i wysuwa następujących kandydatów:

1) Paderewski, 2) gen. Haller, 3) pułk. Adam Koc, 4) ks. metrop. Sapieha, 5) min. Beck, 6) Kiepura, 7) Pola Negri, 8) Rodziewiczówna, 9) Walasiewiczówna, 10) Jadwiga Smosarska.

Głos z Tworkowa

P. Franciszek Rabiasz z Tworkowa (pow. Tymowa) podaje następujące nazwiska:

1) Paderewski, 2) Kossak, 3) Kiepura, 4) Pola Negri, 5) min. Beck, 6) Ludomir Różycki, 7) Jędrzejowska, 8) gen. Haller, 9) Hubert Rostworowski.

Myślenice na starcie

„Lili" z Myślenic tak ujęła swą odpowiedź ankietową:

„Zachodzi pytanie, kogo zaliczamy do najpopularniejszych Polaków i Polek? Na pierwszym miejscu stawiam Jana Kiepurę, bo któż nie zna tego „króla tenorów"? On to swym cudnym głosem rozsławił imię Polski w całym świecie. Zna go cała Polska i uwielbia. Twierdzę więc, że Kiepura jest najpopularniejszym w Polsce.

Następnie daję swój głos za pułk. Kocem, bo przecież wszyscy o nim wiedzą i mówią dzięki jego deklaracji, dotyczącej OZN. i w ogóle jego pracy dla dobra Polski.

Dalszymi moimi kandydatami są: Marsz. Piłsudska, Paderewski, Stefan Jaracz, Jadwiga Smosarska i Andrzej Strug".

Drugi głos z Włocławka

P. Irena Sobczak z Włocławka (Kaliska 75) wypowiada się za następującymi kandydatami:

1) Marsz. Piłsudska, 2) prem. Składkowski, 3) min. Beck, 4) Adam Koc, 5) pułk. Jur-Gorzechowski, 6) Paderewski, 7) gen. Żeligowski, 8) Kiepura, 9) Rodziewiczówna, 10) W. Kossak, 11) gen. Haller, 12) gen. Wł. Sikorski, 13) min. gen. Kasprzycki, 14) major Skarżyński, 15) J. Smosarska.

Kraków wybiera

P. Müller Ludwik z Krakowa (Gontejna 4) za najpopularniejszych uznaje:

1) ks. Panasia, dzielnego żołnierza niepodległości i szermierza sprawy chłopskiej w Polsce, 2) Barlickiego Norberta, wielkiego działacza socjalistycznego, 3) Paderewskiego, 4) b. prezydenta R. P. Stanisława Wojciechowskiego, 5) Rodziewiczównę, 6) prof. Kotta, wielkiego uczonego, który sławę nauki polskiej roznosi po całym świecie, 7) Jędrzejowską, 8) Kluszyńską, b. posłankę socjalistyczną, wielką bojowniczkę proletariatu polskiego.

P. Zasada Mieczysław z Krakowa (Racławicka 17) zgłasza taką listę kandydatów:

1) Kiepura, 2) prem. Składkowski, człowiek energiczny, nieprześcigniony w obowiązkach, świetny gospodarz administrator, 3) Paderewski, 4) min. Eugeniusz Kwiatkowski, 5) min. Beck, 6) pułk. Koc, twórca O. Z. N., 7) Walasiewiczówna, 8) min. Świętosławski, 9) Janusz Jędrzejewicz, 10) Zbyszko Cyganiewicz.

W numerze jutrzejszym znajdą Czytelnicy dalszy ciąg ankiety.

Za kulisami porwania gen. Millera

Burzliwe życie Nadieżdy Plewickiej

Miała zostać mniszką, ale porwana wirem życia była cyrkówką, służącą, śpiewaczką, żoną tancerza, nadworną solistką u cara Mikołaja, aż wreszcie wylądowała w Paryżu

Nadzieżda Skoblin przyszła na świat w małej wiosce rosyjskiej Winnikowo jako córka biednych chłopów. W 14 roku straciła ojca i wówczas powzięła zamiar wstąpienia do klasztoru. Zamiar ten też wprowadziła w czyn i wstąpiła do klasztoru Świętej Trójcy w Kursku. Ale nie została mniszką, innym torem potoczyło się jej życie.

Pewnego dnia do Kurska przybył wędrowny cyrk. Nadia była tak oszołomiona występami cyrkowców i tak ją pociągało to wędrowne życie, że porzuciła klasztor i ruszyła za cyrkiem. Matka jej dowiedziała się o tym i puściła się w pościg za córką. Znalazła ją wprawdzie, ale Nadia oświadczyła jej wręcz, że nie chce dłużej prowadzić tak nędznego życia, że nęci ją szeroki świat.

Przybywszy do większego miasta, Nadia została służącą. Ale nie długo zagrzała miejsca na swej pierwszej posadzie. Przypadkowo poznała grupę śpiewaków, którzy występowali w podrzędnych restauracjach. Grupą tą kierowała pewna kobieta, która polubiła Nadię i zaangażowała ją do swej trupy Nadia wędrowała poprzez całą Rosję, prowadząc dość skromny tryb życia, ale pełen uroku i nadziei. W Baku jej opiekunka została porwana przez pewnego Persa i Nadia została znów bez zajęcia. Nie załamała się jednak. Dzięki swej energii i głosowi, który w międzyczasie wyszkoliła nieco, została zaangażowana do innej trupy śpiewaczej.

I znów zaczęły się wędrówki po Rosji. Podczas jednego z takich tournée Nadia poznała tancerza Plewickiego, który się w niej zakochał i ożenił z nią. Wraz z mężem występowała obecnie Nadia w poważniejszych trupach, które występowały już w pierwszorzędnych lokalach. Po kilkuletniej włóczędze z miasta do miasta, Plewiccy przybyli do Moskwy i tu zostali zaangażowani również do pierwszorzędnych lokali nocnych, gdzie Plewicka cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Po pewnym czasie Plewicka będąc już sławną opuściła Moskwę i udała się na targi do Niżnego Nowogrodu, gdzie poznała tenora Sobinowa, który był zachwycony jej głosem.

Po przybyciu do Moskwy Plewicka wraz z Sobinowem i Signerem występuje na wielkim festiwalu śpiewaczym, zdobywając z miejsca publiczność. Wieści o jej talencie doszły wkrótce do cara, który mianował ją swą nadworną solistką i podczas jednego z koncertów był tak zachwycony jej śpiewem, że ofiarował jej piękny pierścień.

Po rewolucji Plewicki przeszedł na stronę czerwonych, a Nadia, która kochała swego męża, poszła za nim i występowała na frontach czerwonych, zagrzewając swym śpiewem żołnierzy do walki.

Plewicka dostała się w końcu do niewoli białych. Młody komendant obozu, Skoblin, zwrócił na nią uwagę i zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Nadia odwzajemniła mu się w uczuciach i wyszła za niego za mąż.

Po wojnie państwo Skoblin mieszkają przez pewien czas w Turcji, następnie w Bułgarii, w Niemczech, a od roku 1930 w Paryżu. Pani Skoblin nie zaniechała występów artystycznych i jej mąż był tym, który organizował te koncerty.

Wszystkim są znane okoliczności w jakich generał Skoblin opuścił żonę, a wiec burzliwe życie Plewickiej toczy się dawnym torem.

GIEŁDA

Dewizy: Berlin 212.97, Gdańsk 100,20, Londyn 28.19, Nowy Jork 5.29, Paryż 18.17, Praga 18.45, Zurych 121.60, Marka niem. srebrna 129.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwestycyjna — 67.75, 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa — 38.25.

Zginęła przesyłka z diamentami

Donoszą z Sao Paulo, że z tamtejszego urzędu pocztowego zginęła przesyłka pocztowa, zawierająca diamenty wartości 110 tys. franków.

Skradzione diamenty sprowadzał jubiler Bento Loeb z Antwerpii. W związku z kradzieżą aresztowano jednego z urzędników pocztowych, na którego padają podejrzenia.

RADIO

WARSZAWA I (RASZYN)
ŚRODA, 29.IX.37 R.

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Ciągnienie miliona. 8.20 — 11.15 Przerwa. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Fragm. z opery „Pajace". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Jak trzeba się ubierać na wsi?—pog. 12.25 Koncert ork. rozrywk. 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Poetyckie echo "Lalki". 16.15 Sonata na wiolonczelę i fortepian. 16.45 „Szpiegostwo sowieckie" — odczyt. 17.00 Koncert sol. 17.50 O samochodzie i jego kierowcy — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka. 18.50 Pog. akt. 19.00 „Słynni dyrygenci" — XXIV audycja (ostatnia). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Hurra! Uwertura" — lekka aud. muz. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Doktór Piotr" — opow. Stef. Żeromskiego. 22.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. PR. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert rozrywk. 14.00 Parę informacyj. 14.06 Utwory Ryszarda Straussa. 15.00 Pogadanka akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Muzyka. 16.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sport. 22.05 Kwadrans poezji — wiersze. 22.20 Muzyka lekka. 23.15 — 24.00 Muzyka taneczna.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Gobeld był przeciwny wszelkim sądom.

— Wykręci się wam byle czym! — wołał. — Tu nie ma się co bawić!... Tu nie może być osobistych spraw, kiedy idzie o nasz wspólny interes!... Po co pojechał Tom do Europy? Miał tam wykończyć młodego, przywieźć Klarę z dzieckiem! A tymczasem przywiózł Klarę z mężem, a sobie jakąś dziewczynę! Czy to nie dosyć, że nas oszukuje, że nie działa tak, jak się do tego zobowiązał? I jeśli Al mówi prawdę, to on zaczął walkę z Alem o dziewczynę! Tom nie powinien był tak postępować!... Trzeba z nim skończyć!...

— Trzeba go najpierw odszukać — mruknął Al — i ja go znajdę. Zejdziemy się tu za trzy dni, a chyba będę już wam mógł powiedzieć coś nie coś. Jeśli go nie sprowadzę do nas, żeby się oczyścił z zarzutów, to w ogóle nigdy go już nie zobaczycie na oczy! I sami weźmiemy się do roboty, żeby już ją należycie wykończyć! Zgoda?

— Niech i tak będzie! — zgodził się Gobeld. — Tylko i ty, Al, pamiętaj, że gdybyś chciał nas nabrać, to z wami obydwoma będzie źle. Sami też coś potrafimy, a na czym raz położyliśmy rękę, tego już nie wypuścimy!...

— Możesz być spokojny! — uderzył go Al w ramię. — Na mnie się nie zawiedziecie! Ja się nie kieruję fantazją, jak Tom!...

Pojedyńczo rozjechali się. Został tylko Fatty i Al.

— Więc co masz zamiar zrobić? — spytał Fatty.

— Słyszałeś przecież!...

— Chcesz naprawdę sprzątnąć Toma?...

— Bo co?

— Radzę ci się namyślić. Z Tomem niełatwa sprawa. I ty tak znowu nie dowierzaj Gobeldowi. To ciemna figura nawet dla mnie!... Słyszałem, jaki pewny siebie! Do szpiegostwa się nawet przyznaje!...

— Nie ma się czego teraz bać!... Słyszałeś, że skończył jakąś swoją robotę. Ani ty ani ja nie pójdziemy do policji, żeby o nim opowiadać! Mógłby przecież nas sypać!

— Policja mogłaby się dowiedzieć nie wiadomo od kogo!

— Nie bądź głupi. On jest nam potrzebny!... I on o tym wie, i my wiemy!... A Tom stał się teraz tylko zawadą. Miało się sprzątnąć młodego Tudziewicza, nie zrobiło się tego. Tom stał się za bardzo sentymentalny.

— Ja też nie jestem za tym, żeby ludzi sprzątać jednego po drugim. Ale jak potrzeba, to się mówi trudno.

— W tym wypadku właśnie potrzeba. Co będzie, jeśli Tudziewicz będzie żył? I stary musi wykitować i młodego trzeba sprzątnąć.

— A co się dzieje z Mickiem? — Przepadł jak i Tom?

— Nie wiem. Nie widziałem go od czasu, jak wyjechałem z Warszawy. Był z Tomem. Może go Tom wykończył, kiedy mu już nie był potrzebny.

— Głupstwa gadasz! Przed chwilą powiedziałeś, że Tom stał się sentymentalny, że nie chce sprzątać ludzi, a miałby Micka sprzątnąć?...

— Nie wiem. Tak tylko przypuszczam!... Mick zresztą słuchał go ślepo. Tom umiał go otumanić! Ale mnie nie otumani!... Gobelda też nie otumani. I ty się nie daj bujać!... No, do widzenia — podniósł się Alfred. — Jadę do Nowego Jorku! Muszę odnaleźć Toma! Nie mam wiele czasu!

Al opuścił mieszkanie Fatty'ego. Fatty siedział chwilę, wyjrzał następnie przed dom. Przywołał swego pomocnika i wkrótce potem wyruszył śladem Ala swym małym starym Fordem.

W Nowym Jorku nie zatrzymywał się wcale. Przejechał bocznymi ulicami przez zachodnią część miasta i znów znalazł się wśród niewielkich domków podmiejskich.

Jechał jeszcze kilka kilometrów i zatrzymał się przed niewielkim domkiem, ukrytym w równie skromnym ogródku, zapuszczonym i zaśmieconym.

Fatty był tu po raz pierwszy. Rozglądał się więc, domek wydał mu się bowiem niezamieszkałą ruderą i nie był pewny, czy się nie omylił.

Kroki jego wywabiły jednak z domku wysokiego barczystego człowieka.

— Hallo, Mick! — zawołał ucieszony Fatty.

— Co porabiasz w tej ruderze?

— Fatty! Jakżeś się tu znalazł? — odparł Mick, zbiegając z kilku schodków do przyjaciela.

— Przyjechałem w gościę do was. Zastałem Toma?... Chciałem z nim pogadać.

— Tom jest... Ale zajęty lekarzem.

— Lekarzem? Gobeld jest u niego, czy co?

— Nie, nie Gobeld. Inny lekarz?...

— A cóż tu u was robi lekarz? Może akuszer, co? — zaśmiał się Fatty.

— Niewiele się mylisz. Mamy chorą kobietę.

— Kobietę? Chorą?...

— Owszem... Do diabła z babami!... Nic z tego wszystkiego nie rozumiem. Ale Tom każe mi tu warować, nawet nie pozwala mi nosa wytknąć do Nowego Jorku. Chciałem się już z wami spotkać. Trzebaby odnowić znajomość, napić się czego przyzwoitego!...

— Cóż to za kobieta?

— To cała afera!... — machnął ręką Mick.

Opowiedział pokrótce Fatty'emu o porwaniu Hanki, o tym, że już pierwszego dnia po wywiezieniu z Europy zachorowała ciężko. Przez kilkanaście dni nie odzyskiwała przytomności, była prawie konająca. I teraz jeszcze, choć chwilami jest zupełnie przytomna, lekarze nie są pewni, czy uda utrzymać się ją przy życiu.

Fatty kołysał głową.

— No... to są sprawy prywatne!—powiedział.— Ale co z naszymi sprawami?

Mick wzruszył ramionami.

— Diabli wiedzą! Nie mogę się w tym wszystkim połapać. Co prawda Klara jeszcze nic ma dziecka, nie ma nic pilnego. Trzeba czekać. Niech sobie Tom kuruje tę swoją dziewczynę.

— Ale ty nie wiesz, że Al wcale nie ma zamiaru podarować jej bratu?

— A ty skąd wiesz o Alu? Zostawiliśmy go przecież w Europie.

— Przyjechał, przyjacielu, przyjechał!... I jest nieco niechętnie usposobiony dla Toma. Chciałem właśnie z Tomem w tej sprawie pogadać. Zajrzyj do niego, czy ma czas, bo ja mam niewiele. Muszę wracać do swojej benzyny.

Mick zniknął za drzwiami domku, ale wrócił po chwili.

— Doktór już wychodzi! Siadaj — wskazał mu schodki. — Zaczekasz chwilę.

Obydwaj w milczeniu obserwowali niemłodego już człowieka, który właśnie wyszedł w towarzystwie Toma. Tom zrobił gest powitalny w kierunku Fatty'ego, odprowadził do samochodu lekarza i szybko podbiegł do przyjaciół.

— Co cię sprowadza, Fatty?... Masz jakie nowiny?

— Owszem... Nawet trochę nieprzyjemne. Al był u mnie.

— Już się zjawił? — zdziwił się Tom. — To dobrze. Muszę się z nim nawet zobaczyć... — mówił roztargniony.

— Nie radziłbym ci bez należytego przygotowania. Al nie jest usposobiony dla ciebie przychylnie. Mogę nawet powiedzieć, że gdyby cię zobaczył, toby się starał cię sprzątnąć.

Tom uśmiechnął się blado.

— Możliwe... Ale powiedz mu, jeśli się z nim zobaczysz, by był u ciebie, powiedzmy pojutrze. Przyjadę.

— Czy nie za dużo ryzykujesz?.. — podrapał się w głowę Fatty.

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

60.

Konie są osiodłane, mają tylko zluzowane popręgi i zdjęte wędzidła z pysków. Stoją sobie i żują siano narzucone im przez koniowodów.

Zaledwie zdążyliśmy dojść do koni, gdy gruchnęły salwy, zatrajkotały kulomioty i rozległo się gromkie „hurra"!

— Co do jasnej cholery?! — zakląłem siarczyście i oglądam się na wszystkie strony.

Koledzy również stoją zdumieni nagłym obrotem rzeczy. Strzelanina trwa i zgiełk bitewny dobiega nas od strony pozycji. Kule zaczynają gwizdać nam nad głowami.

— Czyżby „pierony" ruszyły do ataku? — myślę sobie, gdy w tem wpada Jaś Rudziński i woła donośnie:

— Chłopcy! Do koni! Do koni!

Skoczyliśmy, jak oparzeni, i w mgnieniu oka podciągnąwszy popręgi dosiadamy koni i rusza my kłusem za dowódcą.

Pędzimy kupą przez wieś i wydostajemy się na groblę. Strzały huczą, a przed nami za strumieniem roztacza się niesamowity widok.

Olbrzymia ława jazdy nieprzyjacielskiej szarżuje na ułanów wielkopolskich, ukrytych w okopach. Poznaniacy strzelają, warczą karabiny maszynowe. Trzymają się dzielnie, ale ława wrogów dopada już ich na lewym skrzydle.

Ułani zbijają się w kupę, opuszczają okopy i cofają się do kępy olszyn nad rzeczką.

Ustawieni w czworobok osłonięci cokolwiek drzewami, strzelają nieustannie opędzając się przed atakującymi. W tym miejscu nie prędko bolszewicy sobie z nimi poradzą.

Najeżony lufami karabinowymi i bagnetami czworobok naszych zuchów poznańskich może się jeszcze długo bronić, wszak tam jest żołnierz doskonały i w boju zaprawiony.

Inaczej się sprawa przedstawia na prawym skrzydle. Tutaj „pierony" trzymają się w okopach, ponieważ lepszej pozycji zająć nie mogą.

Mają za sobą grząskie łąki i wąską groblę do odwrotu. Całe szczęście, że dysponują czterema ciężkimi karabinami maszynowymi. Mianowicie mają dwa swoje i dwa nasze, które jeszcze nie zdążyły wycofać się do wsi.

Poszły więc w ruch maszynki, chlusnęła bolszewikom w twarz ulewa kul. Jednak w zapamiętaniu bolszewicy pędzą, padają z koni, ogarnia ich szał i z dzikim wrzaskiem nie pomni na śmierć i ulewę kul walą na nasze okopy.

Chcą stratować niewzruszoną redutę poznaniaków, dostać się na groblę i uderzyć na Zawidcze, zagarniając nas wszystkich we wsi, nieprzygotowanych do boju. Przeliczyli się jednak.

Poznaniacy trzymają się i dziesiątkują ołowiem ich szeregi, a na grobli jesteśmy już my.

— Hura! hura! — podnieśliśmy krzyk, błysnęły szable i przebiegłszy w galopie groblę i most wypadamy na polanę.

Ujrzeli nas krasnoarmiejcy, ale już nie pora było im się wracać. Rozhukane konie prą naprzód dopadamy okopów. „Pierony", zobaczywszy nas, uśmiechają się, wstrzymują ogień i podnieceni krzyczą:

— W nich! Bić pierników. Bić!

Ruszyliśmy ławą na bolszewicką zgraję. Zamigotały w słońcu szable, szczęknęły, skrzyżowały się w cięciach, żołnierz sparł się z żołnierzem, koń z koniem.

Zakotłowało się, jak w ukropie. Trysnęła krew, rozległy się jęki, krzyki i przekleństwa, wołania o litość.

Skotłowane kłębowisko ludzi i koni poczęło się oddalać od okopów na dół ku błotnistym łąkom. Nie wytrzymali bolszewicy natarcia. Pierwsze szeregi, cięte szablami, padły, ścieląc się swymi ciałami pod końskie kopyta. Reszta w popłochu rzuciła się do ucieczki.

Przerażeni, pędzą na oślep, nie zważając którędy, wpadają na błotnistą łąkę, konie grzęzną, zapadają po brzuch w bajoro, jeźdźcy zeskakują z koni i pieszo szukają ratunku.

Zatrzymaliśmy się na skraju moczarów i zeskoczywszy z koni, rozpoczynamy polowanie na zmykających krasnoarmiejców. Huczą nasze karabiny, bolszewicy padają, jak kaczki na jeziorze, rzucają broń, grzęzną, przewracają się i uciekają co sił starczy.

Dostali dobrą nauczkę! Pole, usłane trupami ludzi i koni, a na moczarach, jak okiem sięgnąć, widać konie na wpół w grzęźnięte w błocie, szamocące się i usiłujące wyrwać się z matni przepaścistego błota.

Szkoda biednych koni. Możnaby ich ratować zanim ugrzęzną zupełnie, lecz trudno — nie ma na to czasu.

Strzelamy jeszcze za uciekającymi, pomagają nam w tym poznaniacy.

— Dobra! — krzyczą do nas „pierony" — górą szwoliżery! Spraliśta pierunów na fest, nie ma co!

Wracamy na chwilę do wsi, żeby już nareszcie odpocząć, ale czy nam się to uda, kto wie?

Bolszewicy dostali nauczkę, może na pewien czas stracą ochotę i przestaną nas niepokoić. Potrzebujemy nareszcie odetchnąć nieco i zaspokoić głód.

Z chwilą przybycia do wsi wydano nam obiad. Rzuciliśmy się skwapliwie do jedzenia, opróżniając w mig dość czubate menażki gulaszu z kartoflami.

Po obiedzie padliśmy pokotem na ziemię obok stojących koni i za chwilę zasnęliśmy twardo.

Około godziny piątej po południu trąbka zagrała pobudkę i padła komenda:

— Do koni!

Rozespani żołnierze niechętnie spełniają dane im polecenie, bo woleliby jeszcze pospać dłużej.

— Cholera mnie bierze! Ledwiem się zdrzemnął, już każą wstawać. Do pioruna z taką wojną! — żołądkuje się ktoryś, podciągając jednocześnie popręgi.

— Myślałeś, że to tak, jak dawniej, kiedy szliszmy na Kijów, że bolszewicy tylko wiali, nie stawiając oporu? Tamto to nie była wojna, to tylko zabawka naprzeciwko tego co dziś! — odparł mu drugi.

— Też, że szlag ich nie może trafić tych bolszewików. Jest tego do zarazy. Bij i bij, a wcale ich nie ubywa! — odpowiada z niechęcią pierwszy.

W tym rozległa się komenda:

— Do wsiadania!... na koń!

— i za chwilę ruszyliśmy, wyciągając kolumną, stępem naprzód.

Wyjeżdżamy za wieś, a potem na drogę poza wsią na prawo posuwamy się dalej. Na pozycji w okopach pozostali poznaniacy.

Dalszy ciąg jutro.

WIADOMOŚCI FILMOWE

Shirley Temple o sobie

Pierwszy występ pisarski cudownej gwiazdeczki

(Poniższe wspomnienia napisała własnorecznie Shirley Temple)



Mamusia moja powiedziała mi kiedyś, że zawsze prosiła Bozię o małą dziewczynkę, gdy więc przyszłam na świat, radość mamusi i tatusia była ogromna. Mam teraz ośm lat, a urodziny moje przypadają na dzień 23 kwietnia. Kiedy się urodziłam, mój braciszek Jan miał 13 lat, Jerzy zaś — dziesięć.

Najmilszymi i najbardziej kochanymi na świecie osobami są dla mnie mamusia i tatuś. Mamusia poświęca mi każdą wolną chwilę, bawi się ze mną, uczy i w ogóle strasznie mnie kocha. Tatuś zajmuje się mną dopiero, gdy wraca z banku. Braciszkowie moi sa bardzo dowcipni, stale wymyślają jakąś nową zabawę. Najczęściej biorą mnie „na barana" i ujeżdżają po wszystkich pokojach, a gdy przebiorą się w cowboyskie ubrania, dosiadają koni i robią różne sztuczki.

Myślę, że nie każda dziewczynka ma tak miłych braci, jak ja. Janek powiada, że gdy skończy uniwersytet, zostanie inżynierem, a Jerzy pragnie zostać bankowcem, tak jak tatuś.

Na naszym podwórku znajduje się drewniany domek, w którym mieszkają moje lalki. Może chcielibyście je poznać, a także zobaczyć, jakie mam zabawki? Mam czarnobiałego pieska „spaniela", chyba najmniejszego, jaki biega po świecie. I mam jeszcze kilka „japończyków", otrzymanych od mamusi w prezencie. Najładniejszy z nich „Pinkie", zdechł. Strasznie wtedy płakałam. Braciszkowie pomogli mi pogrzebać go i sprawiliśmy biednemu pieskowi prawdziwy pogrzeb z kwiatami i w ogóle wszystko, jak się należy. Mam jeszcze szkockiego terrierka. Wabi się „Terry" i jest bardzo grzeczny, bo nigdy nie drze moich pantofelków.

W grudniu przyniósł mi św. Mikołaj trzy laleczki. Znalazłam je w domku dla lalek, w którym mieszkają wszystkie moje lalki. Jest ich bardzo, bardzo dużo, bo każdego dnia otrzymuję nowe od moich wielbicieli filmowych. Z Anglii i Francji dostałam śliczne lalki, ubrane, jak markizy. Jedną laleczkę otrzymałam z Polski. Jest tak śliczna, że o jej! Ma piękną sukieneczkę w kolorowe paski. Mamusia mi powiedziała, że to łowiczanka. Mam laleczkę przedstawiającą małą holenderską dziewczynkę, z drewnianymi sabotkami na nóżkach i z bańką na mleko w rączce.

W moim małym domku jest piec i całe urządzenie kuchenne. Czasami podaję herbatę i biszkopty, zrobione z drzewa. Strasznie śmieszna jest ta historia z biszkoptami. Wyglądają, jak prawdziwe, że czasem któryś z moich gości próbuje je jeść. Pękam wtedy ze śmiechu. Tatuś powiada, że są one tak twarde, jak by je piekł kiepski piekarz.

Czasami słyszę, jak tatuś i mamusia rozmawiają o tych czasach, kiedy byłam jeszcze bardzo maleńka. Dowiedziałam się, że milutki dr. Sands, którego bardzo kocham — opiekuje się mną od chwili urodzenia. Daje on mamusi wskazówki, jak ma mnie odżywiać, kiedy wolno mi się bawić, a kiedy mam odpoczywać. Doktór Sands jest tak miły i dobry, że robię wszystko, co mi każe. Tylko nie słucham go, gdy mi każe jeść marchewkę.

Mamusia powiedziała, że tak samo szybko, jak się nauczyłam tańczyć, nauczyłam się przed tym chodzić. Naturalnie nie pamiętam tego, ale muszę się przyznać, że bardzo lubię tańczyć. Kiedy byłam jeszcze maleńka, mamuśka zabierała mnie często na plac zabaw w parku na przeciw Klubu Atletycznego Santa Monica. Mamusia i tatuś byli członkami tego klubu. Wszyscy członkowie mieli prawo przychodzić z dziećmi i zostawiać je w parku, gdzie bawiły się piaskiem. Tam, w parku pierwszy raz próbowałam tańczyć, a gdy miałam trzy latka poszłam z innymi dziewczynkami z naszej ulicy do szkoły tańca.

W następnym dodatku filmowym opowiem dalsze moje dzieje.

Kariera filmowa Tosi Nowickiej

Pamiętacie, jak na tym miejscu pisaliśmy w swoim czasie o karierze filmowej Tosi Nowickiej, jednej z czołowych tancerek Opery Warszawskiej? Podaliśmy wówczas wszystkie szczegóły, dotyczące umowy, jaką podpisała z nią jedna z wytwórni Hollywoodu.

Od tego dnia upłynęło dużo czasu, a Tosia Nowicka nie wyjechała. Dlaczego? Bo były duże trudności z uzyskaniem wizy emigracyjnej do Ameryki.

Obecnie wszystkie trudności zostały już usunięte i w najbliższych dniach Tosia Nowicka wyjeżdża do Hollywood, gdzie natychmiast przystąpi do pracy nad filmem muzycznym.

Jeszcze jedna tancerka i gwiazda filmowa wyjeżdża do Ameryki. Jest nią Loda Halama. Ale Loda nie wyjeżdża na tak długo, jak Nowicka. Halama wyrusza za ocean na szereg występów gościnnych, które w pierwszym rzędzie da dla naszych ośrodków wychodźczych. Prócz tego jednak Halama, wraz z Jerzym Czaplickim, który udaje się na szereg gościnnych występów do największej Opery świata, do Metropolitain Opera Hous w Nowym Jorku — wystąpią w kilku większych miastach U. S. A.

Wiadomo również, że pewien poważny impresario proponuje Halamie występy w jednym z największych musick - hallów na Broadway'u, w Nowym Jorku.

**

W konkursie popularności gwiazd filmowych w Londynie, w pierwszej szóstce znaleźli się: Greta Garbo, Clark Gable i Robert Taylor.

„Radość życia" — oto moje główne hasło — mówi Aleksander Żabczyński



Kształtny, wysoki, smukły, radosny i roześmiany szedł żwawym krokiem na ulicy. Spostrzegł mnie z daleka i już białe zęby ukazały się w rozbrajającym uśmiechu.

— Witam pana redaktora! Witam w ten piękny, złoto-jesienny dzień. Dokąd drogi prowadzą?

— Naprzód z panem — zdecydowałem się, przeczuwając, że usłyszę od „Żaby" coś wyjątkowo ciekawego. Rzeczywiście, po chwili się rozgadał.

— Proszę, niech pan spojrzy dokoła. Widzi pan twarze naszych współobywateli? Aż przykro się robi, jak nie umieją się uśmiechać, jak nie mają w sobie radości życia. A przecież ta radość, to pierwszy warunek zdrowia, młodości... i piękna ludzkiego. Ludzie myślą dużo o higienie fizycznej. Kąpią się, myją, dbają (w miarę możności) o estetyczny wygląd zewnętrzny, a o higienę „wewnętrzną", duchową, psychiczną nikt nie dba. Radość życia, niefrasobliwość, beztroski śmiech, albo po prostu uśmiech na twarzy, rozumienie sensu humoru — to dary, które upiększają i ułatwiają nam życie. I przedłużają je!...

— Gdybym mógł, stanąłbym na podwyższeniu na największym placu i krzyczał: „Śmiejcie się, uśmiechajcie się! Nie dajcie się zmóc troskom, zmartwieniom i kłopotom, bo „samozagryzanie się" nic Wam nie pomoże!"

Zastępuję więc mównicę i z całą dokładnością powtarzam słowa przemiłego, radosnego, zawsze uśmiechniętego gwiazdora, Aleksandra Żabczyńskiego. Feliks.

NOWINKI FILMOWE.

Sophie Tucker, znana murzyńska śpiewaczka, przezwana „słowikiem Ameryki", wystąpi w nowym filmie p. t. „Niezapomniane melodie" obok znakomitej „królowej tańca" Eleanor Powell. Partnerem jej będzie piękny amant Robert Taylor.

×

Czy lubicie parę komików groteskowych, braci Marx? Otóż duet ten wystąpi wnowej komedii filmowej p.t. „Dzień na wyścigach".

Moja trybuna

Warto pomyśleć o obniżce

Zacznę od faktów. W jednym z reprezentacyjnych kin stołecznych wyświetla się nowy polski film. Obraz idzie zaledwie trzeci tydzień i podoba się bardzo. Jest pomysłowy, inteligentnie i kulturalnie zrealizowany, w miarę sentymentalny, w miarę wesoły, ma dobrą muzykę, świetną grę popularnych gwiazd, śliczne zdjęcia. A w kasie... słabo.

Na tej samej ulicy, po przeciwległej stronie jest drugie kino, które gra film, już przed tym w innym kinie wyświetlany przez dłuższy czas. Kasa pełna. Nieomal dwukrotnie większa od wpływów sąsiedniego kinoteatru.

W czym tkwi tajemnica? Rzecz prosta. W jednym z tych dwóch kin ceny biletów są popularne: 1 zł. i 75 groszy.

Łatwo zgadnąć, że właśnie w tym kinie kasa jest pełna.

Jaki stąd wniosek? Ceny biletów w pierwszorzędnych kinach są zbyt wysokie. Kino jest sztuką mas, a masa nie może sobie pozwolić na duży wydatek, jeśli chce choć dwa — trzy razy w miesiącu pójść na film. Dwa bilety po złotówce plus wydatek na tramwaje, na szklankę wody sodowej, a często na dozorcę — to już w sumie koszt poważny. Ale masa lubi kino i chętnie do niego chodzi, lecz gdy ceny biletów są przystępne.

A więc, panowie kiniarze, w waszym interesie leży, by czym prędzej obniżyć ceny biletów. Materialną korzyść będziecie mieli tylko i wyłącznie Wy. Wasze kasy będą pełne, producent więcej zarobi i będzie mógł produkować lepsze filmy, a masa będzie miała godziwą, kulturalną i kształcącą rozrywkę.

I chętnie będzie Wam przynosić złotóweczki... Feliks.

Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

„ZAGINIONY HORYZONT" KINO ATLANTIC

Przy bardzo poważnych wadach, jest to film wybitnie interesujący, ze względu na swoją wysoką wartość kinową. Wady tego obrazu zawierają się w rozwiązaniu tematu, który w samym założeniu jest wybitnie interesujący. Chodzi o pokazanie symbolicznego kraju, w którym ludzie żyją w pełni szczęśliwości, nie znając wojen, klęsk, kłopotów i t. p., słowem: raj. Ale historia, jaka się rozgrywa dokoła tego „edenu", nastręcza dużo zastrzeżeń, a często staje się nielogiczna, śmieszna, przy czym cała ideologia stoi na glinianych nóżkach. Aż dziwić się należy, że kulturalny realizator, jak Frank Capra przepuścił tak rażące nieścisłości, które trafiają się w filmie, i często psują nastrój całości, budząc uśmiech ironii.

Chodzi w tym filmie o garstkę ludzi, uprowadzonych przez wysłanników Dalaj-Lamy do „doliny szczęśliwości", gdzie ludzie nie mają trosk, zmartwień, nie starzeją się, słowem, korzystają z największej szczęśliwości. Tam, w tej dolinie dwóch z porwanych poznaje dwie młode kobiety. Ale każda z nich z całej duszy, za wszelką cenę chce uciec z tego raju, do Londynu. Dlaczego? Film tego nie wyjaśnia. Ale nasuwa się pytanie, skoro tak im dobrze w tej cudownej dolinie — to czemu chcą uciec, nawet za cenę starości, co dla kobiety szczególnie jest wielką ofiarą. Bowiem jedna z nich ma już 60 kilka lat, a wygląda na 20. Gdy tylko przekroczy granicę „doliny szczęśliwości" — zestarzeje się w jednej chwili. I tak się staje w rzeczywistości.

Są jeszcze inne momenty wątłe i wątpliwe w tym filmie, jak naprz. sprawa kultu wyznań, sprawa wiary chrystusowej, którą autor w sposób przedziwny wiąże z buddyzmem. Ale mniejsza o to.

Film wywiera potężne wrażenie swoją techniką, zdięciami, reżyserią, rozmachem realizacji i samym pomysłem, który ogląda się, jak piękną fantazję. Jeśli kto nie ma specjalnych skłoności do krytykowania i analizowania — to na „Zaginionym horyzoncie" dozna szczególnie wielkich wzruszeń. Są w tym filmie sceny, które porywają swoją mocą i które wykazują, jak potężne i nieograniczone możliwości ma sztuka filmowa. Naprz. scena zamieszek w Chinach, scena ucieczki w nocy olbrzymich samolotów, sceny przeprawy przez łańcuch górski w czasie strasznej zamieci, sceny ucieczki z „doliny szczęśliwości", — to wszystko arcydzieła, rzadko oglądane na ekranie, a jakże pięknie wyczarowane na ekranie.

Gra artystów jest na poziomie. Aktor, odtwarzający postać dwóchsetletniego Dalaj-Lamy wywiera ogromne wrażenie.

Powtarzam, mimo pewne braki — film ten może być polecony, ze względu na jego wysokie wartości kinowe.

Smosarska i Cybulski na czele

Drugi komunikat z placu boju o tytuł królowej i króla ekranu polskiego

Fala głosów, która bezustannie napływa do Redakcji, kryje w sobi wiele ciekawych niespodzianek. Wówczas, gdy pierwsze dwa miejsca w obydwu grupach zajmują wciąż Smosarska i Cybulski, to już na trzecim miejscu w grupie „królowej" i na drugim miejscu w grupie „króla" nastąpiły zmiany.

Andrzejewska prześcignęła Bogdę, a Brodniewicz Bodo. Konfiguracja ta jest jeszcze ciekawsza na dalszych miejscach, co łatwo widać z poniższego zestawienia.

Prócz tego przybyło sporo nowych nazwisk, dobrze znanych miłośnikom kina, a wśród nich — chluby polskiej sceny i filmu.

Dotychczasowy wynik głosowania przedstawia się następująco:

NA KRÓLOWĘ

Jadwiga Smosarska	538	głos.
Elżbieta Barszczewska	317	„
Jadwiga Andrzejewska	78	„
Maria Bogda	67	„
Lidia Wysocka	21	„
Karolina Lubieńska	18	„
Jadwiga Kenda	poniżej 10	„
Mieczysława Ćwiklińska	„ „	„

NA KRÓLA

Mieczysław Cybulski	491	głos.
Franciszek Brodniewicz	188	„
Eugeniusz Bodo	179	„
Al. Żabczyński	94	„
Witold Zacharewicz	74	„
Jan Kiepura	66	„
Adam Brodzisz	46	„
Józef Węgrzyn	20	„
Włodzimierz Łoziński	12	„
Adolf Dymsza	poniżej 10	„
Michał Znicz	„ „	„
Tadeusz Wesołowski	„ „	„
Junosza-Stępowski	„ „	„
Franciszek Dominiak	„ „	„

Dziś zamieszczamy następny z kolei kupon, który należy wypełnić i nadesłać do Redakcji w sposób, jak dotychczas.

Przy tej okazji komunikujemy, że prośbę wielu Czytelników, aby dawać dwa razy w tygodniu sprawozdania ze stanu głosowania będziemy mogli uwzględnić dopiero za kilka dni, przy czym prawdopodobnie uwzględnimy również prośbę o zamieszczenie jeszcze jednego kuponu poza dniem, w którym ukazuje się dodatek filmowy.

KUPON

NA WYBÓR KRÓLOWEJ i KRÓLA EKRANU POLSKIEGO na rok 1937

Królowa ....

Król ....

Imię i nazwisko ....

Adres głosującego ....

Pełna tabela loterii

17-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

III ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana Zł. 5000 na Nr.: 37991.

Zł. 50.000 na Nr.: 181744.

Zł. 10.000 na Nr.Nr.: 110238 110516 126715.

Zł. 5.000 na Nr.Nr.: 22206 132102.

Zł. 2.000 na Nr.Nr.: 256 37370 40381 47028 54288 56263 56937 70757 101195 109394 128282 127356 138765 192097 192904.

Zł. 1.000 na Nr.Nr.: 6001 39209 41027 43385 46816 54531 55706 63771 73140 76288 78054 78162 79319 84584 85323 93765 99579 107681 112946 143392 144239 147854 149053 153401 182756 186129 189031.

Wygrane po 200 zł.

24 169 213 505 601 856 57 941 50 1268 577 657 80 762 877 912 2015 395 533 65 94 703 25 57 86 814 96 955 3125 79 302 51 430 543 757 66 932 4086 216 413 519 66 736 833 88 970 5522 28 62 366 523 632 808 49 99 990 6374 886 7223 406 74 536 62 770 882 85 935 8018 563 58 94 636 774 9038 65 118 537 57 716 809.

10103 60 319 634 735 846 921 45 11654 803 12011 63 160 432 662 843 13163 343 486 529 98 759 868 993 14066 100 214 327 568 660 715 41 97 15126 29 80 318 39 694 816 36 906 16084 203 70 328 37 404 869 979 17117 211 357 76 401 622 24 48 821 49 18082 936 39 629 776 904 35 19190 286 305 90 448 67 98 534 626 713.

20071 297 301 90 508 84 671 787 801 912 21034 29 90 97 203 394 454 507 776 863 22121 411 590 683 766 930 33 23104 62 68 323 45 597 24006 19 213 301 36 57 69 505 621 36 777 892 927 25016 128 46 337 451 68 73 556 637 929 26108 28 95 328 79 551 81 931 27001 59 255 543 601 730 946 81 28095 351 730 92 29019 65 138 41 355 490 677 855 925 53.

30059 130 70 315 416 568 607 27 76 780 861 31060 28191 413 22 26 51 504 704 896 32274 374 408 28 36 514 40 43 45 33147 276 311 530 33 34159 60 247 378 449 576 699 866 93 907 35119 37 266 611 58 738 825 81 924 36000 75 165 240 349 50 554 671 91 724 850 37129 86 224 507 32 71 626 715 38056 96 113 613 720 928 39027 162 70 350 72 516 791 99

40071 93 230 37 42 514 49 659 78 772 838 45 59 41012 26 60 376 499 541 85 628 834 927 42392 468 632 52 824 910 18 89 43220 453 655 68 727 98 843 44 913 78 44003 119 77 223 403 517 36 68 902 86 45055 152 290 305 28 94 937 46008 20 185 292 352 64 595 47237 358 443 48091 445 639 769 811 73 910 49105 43 692 861 85

50055 199 376 673 84 704 35 935 51087 255 307 65 96 651 882 930 52147 55 317 22 463 689 53047 243 316 558 832 961 54045 141 305 413 64 528 671 760 809 55065 101 12 293 320 620 91 755 75 843 56022 36 218 398 425 505 25 29 32 647 57 57537 46 607 803 58364 80 495 501 755 808 22 84 930 59169 71 310 31 718 36 66 952

60015 151 338 406 529 62 602 33 760 944 57 61057 115 41 281 87 382 424 78 516 65 615 36 63 90 939 62059 71 139 66 207 634 770 809 63245 90 432 583 719 26 861 76 909 64063 69 155 290 308 55 462 673 78 693 819 65 236 63 517 750 79 862 973 66108 11 64 213 593 845 67035 168 322 24 477 513 16 706 68042 60 194 797 888 933 60 69175 99 214 438 80 438 807 75 916 29 58.

70319 10 38 686 780 93 76 71024 42 227 81 379 405 785 96 72150 333 557 82 700 63 93 73240 51 371 81 454 773 898 74016 161 75 202 685 718 911 75156 372 482 568 915 44 76034 180 331 520 98 764 842 73 92 981 77046 77 495 67 84 606 9 62 930 78069 376 468 79454 815 41.

80196 407 505 21 762 910 64 81109 91 94 445 691 709 27 912 53 70 82081 107 81 216 446 559 83342 67 434 37 662 762 879 960 84068 328 86 494 642 766 806 61 85080 264 312 418 555 916 95 86046 84 191 94 202 311 56 863 4 982 87117 536 640 88036 47 74 144 339 448 520 52 54 80 779 94 89165 34 426 562 601 62 716 860

90023 60 84 112 203 42 407 95 500 33 655 707 847 49 906 91089 126 55 57 294 370 448 99 519 645 97 975 92048 85 135 94 371 403 12 59 506 633 56 797 946 93023 115 367 719 26 28 66 813 94250 55 306 496 526 614 946 65 95006 28 106 84 247 341 791 96049 124 70 82 94 214 18 494 627 966 97109 49 77 94 337 57 73 548 54 75 998 98140 208 25 28 442 54 95 525 674 990 99020 116 258 81 498 732 852

100107 139 51 202 34 327 54 60 429 502 72 77 673 846 54 58 87 101040 709 880 102118 28 244 80 304 97 419 578 736 62 77 858 919 103197 317 421 74 529 619 20 958 104256 80 526 667 105023 395 486 511 616 85 820 75 106124 271 334 444 58 500 10 612 730 807 988 107183 280 83 432 585 686 87 850 930 108353 519 853 109027 133 223 421 684 929

110172 76 347 402 510 35 788 912 111119 204 213 474 818 52 83 98 991 112129 55 63 201 328 605 27 53 817 68 958 113057 136 61 200 88 466 503 832 70 920 34 91 114008 207 33 99 344 61 403 730 79 847 94 929 34 115044 94 299 459 525 54 77 706 843 906 42 49 116117 251 300 8 11 85 88 97 473 834 94 919 36 117020 60 202 66 302 22 45 76 660 71 955 78 118142 316 49 767 823 948 76 119072 213 21 74 83 323 598 653 967

120229 725 83 883 121148 96 303 42 45 465 562 700 73 832 73 122037 90 164 231 318 23 415 46 49 636 745 874 906 38 123101 261 319 467 593 715 866 77 933 63 74 98 124144 217 407 30 634 741 94 823 77 125038 227 42 50 394 435 826 126076 483 84 657 787 822 38 63 89 99 963 78 127000 112 245 676 87 817 128049 340 81 862 931 77 129094 100 29 229 75 340 52 424 75 647 739 48 830 986

130001 63 150 58 232 522 50 717 46 83 131036 322 94 423 567 624 38 69 722 878 921 132048 224 355 435 595 630 783 882 944 133014 219 24 59 60 454 90 540 86 759 78 948 134004 330 405 64 734 95 825 51 958 65 88 135136 88 273 85 581 624 816 22 927 136224 74 680 67 754 137070 101 91 206 459 646 85 789 97 949 138100 49 314 568 603 74 769 850 75 139062 180 532 628 62 711 60 961

140085 167 411 44 526 633 775 866 947 141023 56 224 303 605 142024 47 90 178 236 69 76 695 724 89 143050 253 583 98 742 931 144065 96 183 619 81 702 877 960 145174 220 343 612 20 146174 60 90 223 359 915 27 147046 492 660 93 776 809 77 148037 55 217 329 93 405 37 526 41 787 149042 396 409 740

150062 519 999 151003 615 905 49 91 152029 135 204 423 514 72 674 713 98 858 153107 86 391 416 73 519 34 646 154147 64 97 307 13 544 721 989 155071 130 216 587 612 87 801 156079 198 461 510 48 95 749 909 157165 92 528 39 80 689 727 809 954 158000 340 83 437 87 565 673 887 88 159119 61 306 36 435 519 39 721 87 975

160005 25 182 253 499 576 616 69 855 84 902 161049 178 642 26 701 92 36 959 162598 832 62 163052 260 442 519 649 90 826 965 164144 238 423 61 626 808 165009 38 86 137 58 291 349 613 700 812 40 966 166096 235 91 307 593 700 927 167036 240 389 474 620 76 758 855 911 23 59 168015 277 442 740 817 930 55 91 169244 311 448 514 691 93 871 993.

170091 106 54 69 365 422 59 506 754 171279 312 426 670 7000 3 837 172073 385 551 608 758 999 173014 332 470 71 738 853 931 74 174460 589 735 854 999 175039 150 238 609 41 91 946 176072 74 312 474 599 625 728 177044 124 349 593 36 625 710 79 951 178071 102 342 53 510 25 85 797 908 97 179561 623 846 74 922 27 32.

180331 42 408 545 833 181268 75 323 405 540 833 182000 102 51 278 430 83 543 638 40 53 84 911 183088 349 483 605 89 750 974 184122 414 542 612 854 185044 50 191 408 65 558 94 630 711 856 59 186024 365 567 660 860 88 92 931 84 187065 351 487 644 728 61 850 946 188029 43 56 231 419 688 702 80 802 74 981 189034 79 113 27 338 729 987.

190074 129 41 66 521 52 730 94 975 191123 62 427 721 870 998 192279 462 94 562 67 692 945 97 19041 94 271 462 94 562 67 692 945 97 194090 83 305 588 748 843 58 946.

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 złotych.

172 378 568 744 1309 30 45 969 2720 3054 122 317 625 795 4141 224 386 428 708 816 923 64 5010 687 747 64 880 6263 400 33 620 842 7090 280 91 342 697 8742 834 9091 111 383 611 860

10041 96 639 961 11566 865 961 12050 227 782 944 78 13116 412 867 14237 63 341 485 865 14340 425 526 59 526 675 813 82 16200 342 858 17005 35 256 395 963 18534 603 991 19007 91 225 455 635

20221 35 821 21144 83 313 98 695 22542 68 084 23033 340 725 811 87 24192 248 25118 230 419 546 53 817 23 33 973 26374 811 927 27144 52 204 506 951 28560 29032 306 424 783

30177 504 31051 355 93 776 873 32372 487 585 33200 310 55 836 34113 604 35 886 99 35030 343 688 748 36461 960 37888 38039 690 719 39422 579 955

40276 380 628 68 818 41421 42201 623 800 43092 188 233 658 756 833 930 44665 836 45060 92 571 93 736 57 46228 805 989 47227 318 512 757 861 48393 49302 39 745

50089 398 581 818 87 51364 700 60 956 52090 184 280 53645 54505 785 821 55110 675 56129 97 283 439 655 838 73 57100 49 221 80 58674 941 59234 622 87 706 8

60104 383 400 536 721 922 81 61020 104 275 910 62219 33 383 437 63018 273 590 732 841 61 64665 87 55030 54 585 635 846 66512 770 57428 32 658 68311 432 43 863 987 69132

70545 75 775 845 97 71244 79 315 455 898 72277 383 515 968 73058 104 333 453 646 735 822 74094 322 502 660 75133 221 445 854 83 76760 77004 290 430 614 29 78112 205 419 76 501 805 79000 348 775 6

80084 603 81126 525 89 82055 165 88 909 97 83253 63 992 408 94 553 672 783 87 84111 601 85403 62 81 680 724 871 86308 619 32 866 76 88022 389 431 89226 570 727 877

90554 935 91597 709 92284 382 424 888 93388 498 592 921 94276 817 941 95203 27 317 26 29 753 838 96018 142 722 817 97430 605 69 91 965 863998160 243 84 694 99289 333 614 809

100154 220 369 676 921 101375 102265 521 37 91 659 63 731 90 104098 80 564 632 105015 79 670 787 106167 74 484 661 99 883 107060 545 632 77 79 968 95 108560 743 947 51 109043 436 575 650 743

110016 352 872 111450 509 743 983 112004 441 113058 113000 272 114335 443 755 89 863 115075 459 640 53 89 741 116164 601 926 117026 265 388 85 81 805 931 118184 412 69 79 814 119121 521 821 61 71

120056 121206 720 87 876 122008 283 468 546 123147 202 375 690 759 123055 215 440 85 792 125155 301 4030 799 946 126562 127374 463 860 128000 40 192 777 98 129065 545 845 900 25 90

130225 342 90 829 131306 462 516 132108 217 874 133367 79 669 134687 135080 219 332 587 136105 137989 138134 404 550 651 941 1139184 330

140138 138 686 27 141234 841 142367 531 718 22 872 93 143419 74 555 864 145063 572 671 712 915 146145 631 93 147038 51 314 775 838 148180 721 90 811 149307

150006 16 63 464 525 26 151272 708 17 40 152526 153558 80 953 154193 200 370 635 155341 156108 53 445 832 17214 846 934 158214 520 873 159198 919

160291 471 161155 574 835 162634 163147 204 316 927 164058 181 644 54 848 165392 491 546 800 166025 409 850 53 167100 33 296 422 641 898 168449 665 776 169297 309 475 549 890

17175 642 171503 172004 253 377 644 173244 84 611 725 174104 247 627 806 175053 239 505 899 176220 347 177005 25 302 147 178004 375 843 92 952 179300 40 468 830

180072 215 927 1811202 538 796 182945 18360 456 185038 206 914 186058 23 538 937 187129 53 396 188398 940 189000 555 723

190072 281 366 99 506 970 191080 132 35 78 347 480 758 192 108 54 318 513 19378 506 663 193210 54 698 777

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stala dzienna wygrana 20,000 zł. na nr. 181791

75.000 zł. na nr. 19168

10.000 zł. na nr. 131253

5.000 zł. na nr. 146426

Po 2000 zł. na n-ry: 6042 35 830 57144 62 933 64 810 74708 113 298 117356 122577 133206 135854 139827 162066

Po 1000 zł. na n-ry: 4027 27026 34166 37708 51569 66838 58752 61174 64423 66821 72872 72873 79831 81202 87584 115188 112095 117515 121292 126305 129623 141639 146756 147735 149495 157865 165402 165148 178050 182399 182553 189657

Wygrane po 200 złotych.

31 67 136 343 1235 389 769 73 2291 546 769 3071 324 82 998 4076 410 622 906 95 5173 454 520 968 7002 17 60 554 8045 180 9166 322 749 948

10022 282 397 556 11031 287 364 57 402 526 820 915 88 12339 443 619 709 91 93 874 974 14243 441 686 816 15219 83 434 752 903 16465 538 727 863 17473 74 18025 122 29 217 738 864 19047 136 235 71

20602 2121 988 502 9 759 811 49 902 22253 653 826 81 939 49 23058 96 132 423 24557 747 25350 73 578 755 941 26181 284 545 995 27712 975 28246 67 310 70 604 29131 62 416 21 34 511 84

30009 331 599 613 792 972 31085 207 407 87 720 874 82 949 95 32242 541 754 33919 34274 519 789 35820 63 36014 529 79 83 772 912 37141 51 855 91 61 38371 611 793 39030 271 349

40001 121 289 543 62 647 921 53 41488 551 642 841 42200 44 43461 945 4454 682 835 90 45008 127 291 482 893 47002 114 309 21 48051 167 654 49024 246 365 408 578 649

50208 562 51008 466 52348 611 945 54016 35 252 670 55455 637 56169 675 57003 5 49 336 58026 298 738 59032 335

60182 237 780 61019 235 645 62274 342 91 63164 445 64168 73 65068 345 66254 93 394 99 67003 34 91 209 68123 65 336 918 69792 919

70279 320 77 463 808 70 72114 73553 74060 113 309 42 89 99 480 850 75120 328 497 76212 48 308 413 500 617 77036 396 713 78799 79055 282 698

80178 302 840 81216 45 303 20 419 82149 201 360 485 557 83297 569 822 964 84071 293 908 85449 883 86137 250 855 75 87495 655 79 88163 61 68 77 247 49 391 646 874 928 59 89491 535 721 96 882 921

90092 134 253 402 806 91096 209 317 45 82 955 92032 105 88 96 659 93098 179 481 538 601 69 96 701 94021 33 336 770 893 95003 35 204 731 814 96034 63 409 17 79 581 852 97036 308 441 593 98156 620 59 815 929 73 99366 84

100022 87 110 35 44 704 101 398 565 102776 103047 444 503 30 104149 563 105040 117 219 313 107027 76 240 666 747 108066 170 604 850 981 109286 818 68

110564 730 112020 44 359 434 667 113185 571 883 997 114383 86 734 822 115320 116216 65 349 117635 821 118013 153 311 119172 282

121234 570 122141 48 352 123211 936 124170 294 771 913 125292 126146 128259 478 129053 435

131588 887 132130 878 133020 271 300 513 134070 80 254 679 135316 601 25 136047 267 301 6 612 137163 124 138152 139019 257 921 76

140145 335 141072 283 521 693 721 142168 200 408 87 90 927 143051 491 555 144099 112 15 248 381 465 589 145059 651 146169 147044 36 173 265 425 148043 462 149025 193 343 89 496 743

150053 167 402 758 872 86 151260 443 66 577 630 913 152275 58 400 70 73 50 3767 842 153019 400 547 154102 18 384 547 696 155509 156059 326 414 81 645 719 157015 32 327 574 81 994 158416 621 159929

160181 391 724 161687 162116 504 799 163195 385 808 164241 578 165090 372 462 566 166203 345 94 472 564 777 167042 331 94 836 168617 32 833 169026 98

170363 468 28 57 517 171057 157 319 421 84 172118 368 494 524 744 885 173920 174057 76 192 98 307 507 175300 42 750 869 903 176207 70 403 789 177212 340 80 22 853 178043 91 667 179372 557 837 82

180618 729 96 98 809 181315 39 182326 29 791 997 183153 97 210 320 184521 185281 341 684 812 995 186102 333 41 187747 900 188312 682 980 189150 236 457 694 825

190105 464 813 34 191010 489 812 55 192016 186 361 68 455 547 95 677 193510 49 194534

Mussolini w stolicy Trzeciej Rzeszy

Przeszło godzinę trwał triumfalny wjazd do Berlina

BERLIN. — Miasto Essen — „kuźnia zbrojeń niemieckich", jak mówi cała prasa niemiecka, gościło u siebie Mussoliniego przez trzy i pół godziny

Mussolini przybył swym pociągiem nadzwyczajnym i powitany był na dworcu przez Hitlera, który przyjechał do Essen o kwadrans wcześniej.

Obaj mężowie stanu udali się następnie samochodem do zakładów Kruppa.

Po opuszczeniu Essen Mussolini z kanclerzem odbył podróż do Berlina przez Zagłębie Ruhry. Wszędzie na peronach zgromadzone były szpalery różnych organizacyj i wojska.

Przybycie Mussoliniego do Berlina odbyło się bardzo uroczyście. Wyzyskano przy tym wszystkie zewnętrzne momenty, by nadać tej uroczystości najokazalsze ramy.

Jako miejsce przybycia pociągu wyznaczono niewielki dworzec podmiejski Heerstrasse, od którego w prostej linii wiedzie ośmiokilometrowa trasa aż do Unter den Linden i dawnego pałacyku prezydenta Rzeszy na Wilhelmstrasse, zajmowanego ongiś przez Hindenburga, gdzie Mussolini zamieszkał na czas pobytu w stolicy Rzeszy.

Na całej trasie szpaler utworzyły oddziały szturmowe, poza którymi tłoczyły się zwartą masą tłumy publiczności, które obliczają na kilkaset tysięcy.

Droga przybrana sztandarami o barwach Rzeszy i Włoch, ozdobiona szeregiem białych kolumn z orłami narodowo - socjalistycznymi i rózgami liktorskimi, przedstawiała istotnie niezwykłe widowisko.

Sam dworzec wyłożono dywanami i przybrano wielką ilością kwiatów.

Na dwie godziny przed przyjazdem zamknięto wszelki dostęp publiczności, a na plac przed dworcem zajeżdżały co chwilę samochody przywożące dygnitarzy.

Ze specjalnym entuzjazmem witał tłum premiera Goeringa marsz. Blomberga.

O godz. 17,30 zajechał pociąg witany entuzjastycznymi okrzykami tłumu. Po wyjściu na ulicę Mussolini i kanclerz Hitler przeszli przed szpalerem honorowym wojska oraz faszystów włoskich.

Z widocznym zadowoleniem odpowiedział Mussolini wyciągnięciem dłoni na powitanie i niemilknące okrzyki „Duce".

Bardzo wolno, bo przeszło godzinę, przesuwał się korowód po 8-kilometrowej trasie wśród grzmiących okrzyków powitalnych.

Kanclerz Hitler wydał wieczorem w Pałacu Rzeszy bankiet na cześć Mussoliniego podczas którego okolicznościowe mowy wygłosili obaj dyktatorzy.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tadeusz „nie mógł" się zdecydować. Prosił Tanię o jeszcze jedno widzenie. Tania przyrzekła, że się o to postara. Po rozstaniu z Tadeuszem pobiegła prędko do hotelu, widziała że za godzinę przyjdzie do niej Szestow. Chciała trochę ochłonąć, wypłakać się. Niedługo po tym, jak przyszła ktoś zapukał do drzwi.

To Szestow — pomyślała Tania.

Tania zeskoczyła prędko z kozetki. Nie wiedziała co czynić. Jest zapłakana, co odpowie Szestowowi, jeśli się zapyta o powód płaczu?

— Kto tam? — pyta się.

— Ja, Szestow.

— Chwileczkę, przebieram się, pan będzie łaskaw zaczekać..

— Dobrze...

Tania prędko się myje, chce zmyć ślady po łzach. Czesze swoje rozczochrane włosy.

Trzeba znowu zacząć grać, znowu wdziać na siebie maskę. Boże, jak bardzo nienawidzi tego człowieka.

Patrzy w lustro. Nie, nie poznać już, że płakała. Jest tylko trupio blada.

— Proszę wejść — mówi Tania

Do pokoju wchodzi Szestow.

— Pani tak wygląda, jakby się pani czegoś bała, ale pani jest z tym bardzo do twarzy — uśmiecha się Szestow — Pani jest czarująca...

Szestow siada.

— Panie Szestow, niech pan wie o tym, że jeśli ktoś mnie czyni komplementy, zawsze mam wrażenie, że mnie okłamuje — Tania usiłuje przyoblec się z powrotem w nową skórę.

Szestow zagryzł wargi.

— Pani ma rację, nikt nie robi słońcu komplementów, kiedy rano wstaje ze snu i świeci wszystkim...

— Czy pan jest poetą? — ..uśmiecha się Tania.

— Nie.

— Naprawdę?

— Kiedyś próbowałem pisać... A jeśli teraz sobie pozwoliłem na metaforę, to pod wpływem obecności pani...

— Pod moim wpływem? — dziwi się Tania.

— Pani mnie natchnęła...

Tania nie chciała więcej mówić o miłości z Szestowem, odezwała się więc:

— On musiał dużo cierpieć...

— Kto?

— Mąż mój...

— Ach, prawda, zupełnie zapomniałem: czy zgodził się dać pani rozwód?

Szestów stał pode drzwiami, podczas widzenia Tani z Tadeuszem, dlatego też nie śpieszył się z tym pytaniem. Tania była pewna, że tak było, ani przez chwilę nie wątpiła w to.

— Nie zgodził się od razu, powiedział, że musi się zastanowić.

— Tak, to zrozumiałe. Nie wypadało mu od razu się zgodzić — odpowiada spokojnie Szestow. — Jakie pani odniosła wrażenie, czy mąż zgodzi się na rozwód z panią?

— Myślę, że tak... Zrozumiał mnie... Prędzej zapewne zrozumiałby mnie, gdyby mniej cierpiał... Cierpienia czynią człowieka złośliwym...

— A ja myślę, że odwrotnie...

— Tania nie zwracała uwagi na słowa Szestowa.

— Mąż bardzo źle wygląda... Nie poznałam go prawie... Boże jedyny, dlaczego tak się dręczy więźniów w naszych więzieniach? Dlaczego tak się postępuje? Czy to ma być zemsta za popełnione przestępstwo? Czy też środek na to, by więźniowie okazali skruchę?

Szestow nie patrzył się na Tanię, robił wrażenie, zażenowanego, jakby się wstydził spotkać ze wzrokiem Tani. Patrzył się w bok, ale jednocześnie odezwał się:

— Oczywiście, ten ostry reżym w więzieniach jest po to, by więźniów nawrócić, skierować ich z powrotem na uczciwe drogi...

Tania zadrżała.

— Nieraz się już przekonałam — Zaczęła drżącym ze wzburzenia głosem — daje to wręcz odwrotne skutki. Słyszałam o tym od znajomych, przyjaciół... Twierdzili, że ten właśnie reżym czyni więźniów jeszcze więcej upartymi, zaciętymi. Są bardzo rozgoryczeni, i kiedy wychodzą z więzienia stają się prawdziwymi przestępcami... Kiedyś przeczytałam przypadkowo w jakiejś książce następujące zdania:

„Każde więzienie jest ropiejącym wrzodem na ciele kraju. Im mniej więzień w kraju, tym jest sprawiedliwszy i szczęśliwszy"...

— Ten, który to napisał, musiał być wielkim głupcem — odpowiedział Szestow, starając się ukryć swoje wzburzenie. — Szczęśliwy jest właśnie ten kraj, który ma dużo więzień! W takim kraju panuje spokój i ład... Zresztą, nie dyskutujmy lepiej nad tym tematem, przejdźmy do tego, co nas najwięcej interesuje: zrobię wszystko, by mąż pani był w najbliższych dniach zwolniony z ciężkich robót, postaram się i o inne udogodnienia.

— Na czym będą polegały te udogodnienia?

— Transport, w którym się znajduje pani mąż, będzie przebywał w Czelabińsku około trzech tygodni. Postaram się o to, by mąż pani miał codziennie dwugodzinny spacer, co drugi dzień miał zdjęte kajdany. Dostanie lepszą, większą celę. Ale pod warunkiem, by pani podczas drugiego widzenia z mężem postarała się uzyskać ostateczną zgodę na rozwód...

— Pan się tak pięknie mną opiekuje... Jak widzę, obchodzi pana bardzo mój los... — Tania uśmiecha się szelmowsko. Ostatnie oświadczenie Szestowa wprowadziło ją w dobry humor. Omal nie krzyknęła z radości.

— Pani mnie bardzo obchodzi! — Szestow wstaje i zbliża się w kierunku Tani.

Tania zadrżała. Pomyślała o tym, że są sami w hotelu, że ten człowiek obecny tu pożąda ją. Nie wie, czy będzie miała dość siły, by się obronić.

— Bardzo mnie to cieszy... — odpowiada.

— Pani Orlińska... kocham panią... kocham... — oczy Szestowa błyszczą, robi ruch ręką, jakby ją chciał objąć.

Ach, panie Szestow — czyni ruch ręką, jakby chciała mu dać znać, że powinien się porządniej zachować.

— Najdroższa moja... Pani... Ty... Jesteś piękna, oszałamiająca... — Szestow chwyta ją w swe objęcia i zanim Tania zdążyła się wyrwać z jego objęć wsysa się jak wygłodzony zwierz w jej usta, obsypuje ją namiętnymi pocałunkami.

— Panie Szestow... Niech mnie pan puści... Puść mnie pan... — Tania szamoce się z nim.

— Kocham cię... Kocham cię do szaleństwa... Pożądam cię Gustawo... chodź ze mną... Ukój moje pragnienie...

Szestow jest jak pijany. Wciąż pokrywa Tanię pocałunkami, szepce stale to samo, błaga.

Tania ma uczucie, jakby tygrys ją nagle złapał w swe szpony. Nie czuła już wstrętu, ale paniczny strach. Wszczęłaby alarm, boi się jednak zadzierać z nim, będzie jej potrzebny.

— Panie Szestow, niech mnie pan puści... to jest... niesłychane... — z trudnością oddychała.

Zaczęła się z nim jeszcze więcej szamotać. Szestow puścił ją. Bał się, że może ją w ten sposób stracić. Na myśl o tym, że może ją stracić, oprzytomniał.

Stał teraz na środku pokoju, czerwony na twarzy, z rozwychrzonymi włosami — nie mógł tchu złapać.

— Przepraszam... — powiedział cicho.

— Rozumiem pana, proszę jednak, by to się więcej nie powtórzyło — powiedziała rozkazującym tonem.

Milczał. Tania obserwowała go spode łba i myślała:

„Jak odpychająco wygląda ta bestia carska! Obrzydliwiec. W jaki bestialski sposób musi sprawować swoje funkcje jako oficer, nadzorujący nad transportem skazanych!...

Tak się przedstawiają ci carscy oficerzy. Wobec kobiety, którą kochają, zachowują się po rycersku, a wobec bezbronnego, wymęczonego więźnia są brutalni, znęcają się nad nim. Nędzne istoty!"

Szestow czyni wrażenie, jakby chciał przeprosić czymś Tanię za swoje zachowanie się. Nagle odezwał się:

— Mam pomysł. Postaram się drogą małych przywilejów dodatkowych przekupić męża pani, zmusić do dania rozwodu. Mąż pani jest inteligentnym człowiekiem... Dam mu jakąś lekką robotę w kancelarii. Oczywiście tylko przez ten czas w Czelabińsku... Pomówię o tym z naczelnikiem więzienia.

— Słusznie... To na niego dobrze wpłynie... Nie będzie tak rozgoryczony... — podchwytuje ostatnią propozycję Szestowa Tania i w sercu odżywa nadzieja tak radosna. — Chciałabym za trzy dni zobaczyć się ponownie z mężem...

— Doskonale — odpowiada Szestow.

Rozmawia jeszcze chwilę. Następnie umawia się na wieczór do kina.

Po odejściu Szestowa Tania pisze gryps do Tadeusza, który mu wręczy podczas następnego widzenia.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Nocne czaty"

Zaalarmowany wizytą wywiadowcy, Weymour przystępuje do akcji.



JUTRO: „W PUŁAPCE".

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO

Środa: „Grube ryby"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Błazen"
APOLLO: „Hrabina Wladinow"
ATLANTIC: „Dybuk"
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pięć dziewczynek z Kanady" i „W blasku słońca".
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady"
MUZEUM: „Barbara Radziwiłłówna"
SZTUKA: „Szesnastolatka"
STELLA: „Będzie lepiej"
ŚWIT: „Władca"
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Ziemia błogosławiona".

Radio

Środa, 29 września

11.40 Z twórczości M. Ravela (płyty) 12.15 Kilka informacyj 13.55 Koncert rozrywkowy — muzyka włoska (płyty) 15.05 Z twórczości Cl. Debussy'ego — płyty 15.40 Lok. wiad. gosp. 18.10 Program 18.15 Muzyka lekka18.45 Lok. wiad. sport. 19 Z twórczości K. Szymanowskiego 19.30 Odczyt z okazji „100 rocznicy urodzin Bałuckiego" 19.40 E. Umińska gra... (płyty) 23 Muzyka taneczna.

SAMOBÓJSTWO POD KRAKOWEM

Niejaki Madejski, robotnik zamieszkały w Mydlnikach pod Krakowem usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ŻYWCEM UGOTOWANA W KOTLE

Wstrząsający wypadek wydarzył się w majątku Szczurzyn (pow. szamotulski). 20-letnia robotnica Pelagia Turkówna, zatrudniona przy przygotowywaniu wywaru, przeznaczonego na paszę dla bydła, potknęła się i runęła głową na dno wielkiego kotła.

Na krzyk nieszczęśliwej dziewczyny, która dosłownie gotowała się żywcem w zbiorniku, nadbiegli robotnicy oraz jej ojciec. Turkównę udało się z trudem wydobyć z wrzątku.

Turkówna odniosła tak stasz ne poparzenia, że zmarła przed przewiezieniem do szpitala.

RZEŹNIK SPRZEDAWAŁ PSIE MIĘSO

Niejaka Anna Kowalska złożyła doniesienie na policji, że w jednej z jatek w Łodzi sprzedano jej zamiast cielęciny psie mięso. Badanie policyjne stwierdziło prawdziwość tego doniesienia.

Trzy miesiące sensacyjnych procesów

przed krak. sądem przysięgłych

W połowie października rozpoczyna się w krakowskim Sądzie Okręgowym kadencja przysięgłych. Kadencja ta wywołała olbrzymie zainteresowanie, ze względu na szereg ciekawych i głośnych spraw, jakie znajdą się tym razem na wokandzie.

Nie jest wykluczone, że w kadencji tej znajdzie się na koniec sprawa Stanisława Żelaznego, niebezpiecznego bandyty i uczestnika napadu na ul. Andrzeja Potockiego.

Sprawy wyznaczone odbędą się w następującej kolejności:

16. 10. — Józef Kramarz — komunizm.
18. i 19. 10. — Jan Hujar — podpalenie.
20 i 21. 10. — Marian Banaś i tow. — rabunek
22 i 23. 10. Wład. Głuchowski i tow. — nawoływanie do zbrodni stanu
25. i 29. 10. Jan Śliwka i tow. komunizm
30. 10. — Maria Górka — zabójstwo
3. i 4. 11. — Kazimierz Feluś i tow. — rabunek
5. 11. Stan. Migas — rabunek
6. 11. — Jan Możdżeń — podpalenie
8. i 13. 11. — Jan Skwarek i tow. — komunizm
15. 11. — Bolesław Stachowicz i tow. — rabunek
17. 11. — Józef Michalik i tow. — rabunek
19. i 10. 11. Wilf Sindel i tow. komunizm
22. 11. — Augustyn Antosz — rabunek
23. 11. — Zofia Nakoneczna, nakłanianie do zabójstwa
24. 11. — Józef Marszalik — podpalenie
25. 11. — Aleksander Klaś — zabójstwo
26. i 27. 11. — Albin Kutek — zabójstwo
29. i 30. 11. — Czesław Rusek zabójstwo
1. i 2. 12. — Stanisław Dzidek i tow. — zabójstwo
3. 12. — Ludwik Turczak i tow. — zabójstwo
4. 12. — Ludwik Jeleć — zabójstwo.

Skazanie kolejarzy krakowskich

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Franciszek Wróbel funkcjonariusz kolejowy oraz Zelman Pilcmacher mu zykant.

Jak wynika z aktu oskarżenia w roku 1936 wykryto w Krakowie aferę z biletami kolejowymi.

Bileter PKP. Wawrzyniec Warzydrąg, który odbierał od podróżnych bilety Krzeszowice — Kraków, które wręczał Wróblowi i Pilcmacherowi, którzy mieli je zbywać.

Sąd I Instancji skazał Warzydrąga na 18 miesięcy więzienia Franciszka Wróbla na 7 miesięcy więzienia, Pilcmachera na 1 rok więzienia.

Od tego wyroku wszyscy apelowali. Warzydrąg jednak nie doczekał się apelacji i zmarł w więzieniu.

Wczoraj po przeprowadzenej rozprawie Sąd Apelacyjny wyrok I Insstacji w całości zatwierdził. Kompletowi sędziowskiemu przew. s. a. dr. Gniewosz, osk. prok. dr. Müller, bronili adw. dr. Feldbaum i dr. Aschenbrenner.

Dziecko zabite w katastrofie pod Krakowem

Głośną była sprawa potrącenia i poranienia 7-niego Eugeniusza Sikorskiego przez auto w Woli Duchackiej w listopadzie 1935 r. Dziecko doznało złamania nogi, a po przewiezieniu do szpitala, zmarło po trzech dniach cierpień.

Sąd okręgowy w Krakowie zasądził skarb państwa na ponoszenie kosztów pogrzebu i przysądził zadośćuczynienie dla rodziców zmarłego.

Sąd bowiem przyjął, że lekarz popełnił błąd w sztuce lekarskiej, gdyż mimo stwierdzenia zgorzeli gazowej nogi, nie przystąpił natychmiast do amputacji nogi, mimo że amputacji należało dokonać odrazu. Wyczekiwanie przez 11 godzin od chwili zaistnienia wskazania do operacji, na wyrażenie zgody rodziców, stanowi błąd lekarza, który sam jako ordynator starszy szpitala, a więc jako dyrektor zakładu, winien był powziąć decyzję i widząc bezpośrednie niebezpieczeństwo dla życia dziecka, powinien był dokonać natychmiastowej operacji.

Lekarz bowiem powołany jest do ochrony i ratowania zdrowia, a przede wszystkim życia ludzkiego jako najwyższego dobra człowieka i dlatego właśnie ustawa pozostawiła mu tak dużą samodzielność i swobodą w walce człowieka ze śmiercią.

Sąd apel. wyrok zatwierdził.

Trup w studni

W studni polnej przy potoku w Mołociatynie pod Kołomyją, znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie częściowego rozkładu.

Dochodzenie ustaliło, że denatem jest Jan Smetaniuk, umysłowo chory, który prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

WRZEŚNIOWE ZWOŁANIE SEJMU

Prolongata obniżki komornego na pierwszym planie obrad.

W kołach parlamentarnych mówią, że w bież. roku sesja budżetowa Sejmu zostanie prawdopodobnie zwołana wcześniej niż zwykle a to już w drugiej połowie października.

Decyzja wcześniejszego zwołania sesji spowodowana została życzeniem posłów i senatorów, wyrażonym w czasie poprzedniej sesji, którzy narzekali, że krótki okres sesji budżetowej nie daje możności gruntownego przepracowania projektów ustawodawczych.

Jedną z pierwszych spraw, które wejdą na porządek dzienny Sejmubędzie sprawa noweli do ustawy o ochronie lokatorów i prolongaty obniżki komornego od 1 kwietna 1938.

KTO BĘDZIE SĄDZIŁ INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO

Onegdaj odbyło się w sądzie Okręgowym Karnym w Krakowie losowanie sędziów przysięgłych na kadencję październikowa. Wylosowano następujących sędziów:

Aksan Konrad, em. płk. Krokay Walery em. major, Josefert Bruno dyr. Izby Skarb., Bobryński Karol, b. prof. gimn., Hofman Stanisław, b. dyr. banku, Hartman Wincenty, em. radca skarbowy, Kremez Tadeusz, em. prof., Dąbrowski Bolesław, em. radca, Bilut Aleksander em. prof., Klupski Władysław em. radca, Jakesch Kamil, em. płk., Dr. Barbaro Zygmunt, em. ppłk. Chmielarczyk Edward, nadradca skarbowy, Budkowski Jan emer. prof., Kochmański Kazimierz em. radca, Hildenbrand Antoni właść. domu, Bielcwski Jan, em. ppłk., Jędrusiak Mikołaj em. kier. szkoły, Kołodziejczyk Feliks, em. major, Kępińskitadeusz em. starosta, Fara Wacław em. generał Koperski Aleksander em. urzędn., Będzikiewicz Józef, em. prof. Binkowski Włodzimierz em. płk. Głowacki Feliks em. sędzia, Godziejewski Edward em. kapitan, Kleiza Karol em. urz., Jaworniecki Bolesław dyr. spółki, August Stanisław Moria, em. płk. Prócz wyżej wymienionych wylosowano 15 zastępców.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE KSIĘDZA PRZY ODPRAWIANIU MSZY ŚW.

W kościele św. Mikołaja w Inowrocławiu zaszedł wypadek ciężkiego zasłabnięcia księdza w czasie odprawiania mszy św.

Około godziny 7-mej rano, już w czasie odmawiania końcowej litanii po cichej mszy św., zasłabł nagle tracąc przytomność ks. Pelz i padł na stopnie ołtarza.

Chorego księdza przeniesiono na plebanię, gdzie zawezwany lekarz stwierdził ciężkie zasłabnięcie na tle choroby sercowej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 12—12.
CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.